81 LAT PIĄTEK UKAZUJE SIĘ OD 1945

11 września 2026 NR 213 (18606)

Sport

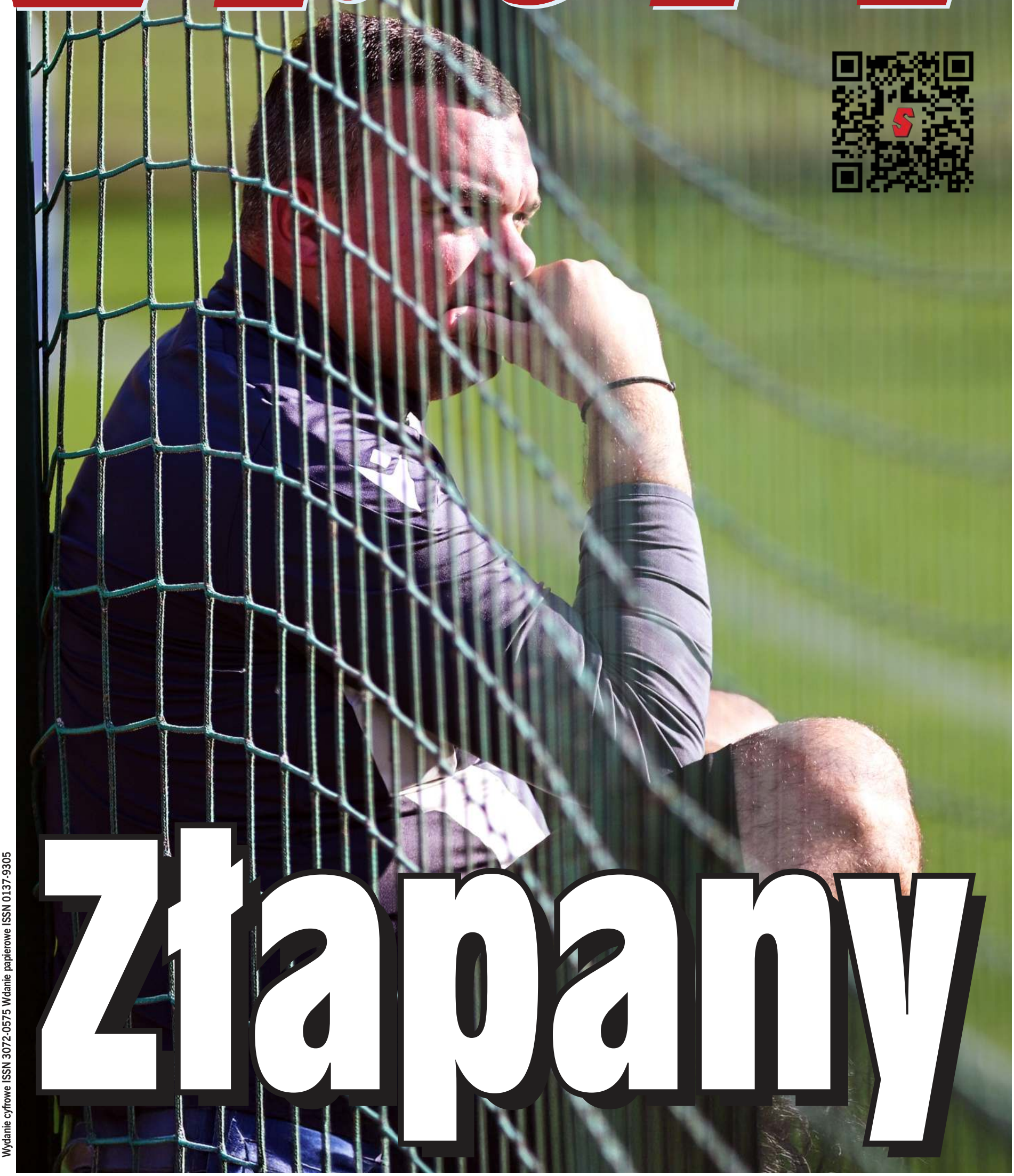

Złapany

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575 Wdanie papierowe ISSN 0137-9305

eprasa.pl 8b410d89fb

Z DRUGIEJ STRONY

Miłosz Cabo

A taki był ładny, amerykański, szkoda...

Adrian Siemieniec to sympatyczny facet i świetny szkoleniowiec, który dał lata świetności Jagiellonii, którego wizerunek był bez skazy... do 10 września. Trener pośrednio chciał wymusić nieczystą grę, która da przewagę nad rywalami. Do głowy przychodzi zdanie wypowiedziane przez Kazimierza Pawlaka w kultowej komedii „Sami swoi" – „A taki był ładny, amerykański, szkoda..."

I właśnie ta sympatia do niego przysłania niektórym realną ocenę tej sprawy. To nie są tylko sms-y. To jest nieczysta gra – moralnie wątpliwa, a przepisami zabroniona. Takich wiadomości nie da się w żaden sposób obronić i wytłumaczyć. Ktoś może powiedzieć, że to było w ramach żartu i tak to odbierze, a drugi weźmie na poważnie i faktycznie przychyli się do „prośby" trenera.

Nikt nie ma prawa wystosowywać próśb do sędziów. Ci ludzie popełniają błędy, ich praca jest różnie oceniana, ale przede wszystkim opiera się na niezależności! Jeśli jest inaczej, to mamy do czynienia z patologicznym systemem...

Inna sprawa, że środowisko PZPN-u i Kolegium Sędziów jest miejscem politycznej gry i szukania haków na innych. Sprawa wypłynęła dopiero teraz, gdy Arkadiusz Kamil Wójcik jest na drodze sądowej ze swoim szefostwem i nie dał się złamać. Gdyby nie osobiste porachunki, gdyby nie naciski, to ta sytuacja mogłaby nigdy nie ujrzeć światła dziennego. Nie może to zamazywać tego, że Adrian Siemieniec przekroczył nieprzekraczalne granice, jednak ta sprawa pokazuje, w jak zepsutym środowisku funkcjonuje polska piłka...

A kto wie, czy takich przypadków nie jest więcej...

Komu dać kartkę, a k

Adrian Siemieniec złamał zasady Konwencji Sędziowskiej, kontaktując się z sędz gdy arbiter, z którym rozmawiał, zgłosił się do prokuratury, zarzucając mobbing

Dziennikarze Wirtualnej Polski Szymon Jadczak oraz Dariusz Faron w środę ujawnili skandal z udziałem sędziów oraz trenera Jagiellonii Adriana Siemieńca. W poprzednim sezonie, na dwie kolejki przed jego końcem, 17 maja, Białostoczanie mierzyli się na wyjeździe z GKS-em Katowice (2:2).

Korespondencja z Japonii

Sędzią głównym tej rywalizacji był Paweł Raczkowski. Tego dnia rano – według ustaleń WP – Adrian Siemieniec napisał, korzystając z komunikatora WhatsApp, do Arkadiusza Kamila Wójcika, doświadczonego sędziego asystenta. W tym czasie Wójcik był na wyjeździe służbowym w Japonii. Wiadomości było kilka, a oto ich niezmieniona treść (pisownia oryginalna):

„Paweł dzisiaj Nam sędziuje, nie wiem jak podejść do tego tematu. Chce po prostu żeby z Nami w tym temacie współpracował. Jeżeli nie będzie wyjść i kartka się należy to oczywiście mi nic do tego, ale jeżeli może poczekać i Nas uprzedzić że ktoś jest blisko to będę mógł zareagować"

„Mamy finał sezonu u siebie"

„Chodzi mi o branie tego pod uwagę i pewną rozwagę"

„Czasami sa sytuacje ze ktos jest pol na pol, albo pracuje na kartkę"

W tamtym momencie Jagiellonia walczyła o wicemistrzostwo. Przed meczem z GKS-em Norbert Wojtuszek, Bernardo Vital i Afimico Pululu byli zagrożeni karą zawieszenia na ostatnią kolejkę, jeżeli przy Nowej Bukowej otrzymaliby żółtą kartkę. To zawodnicy, którzy wystąpili w tym meczu. Poza nimi zagrożeni karą byli też rezerwowi: Apostolos Konstantopoulos, Bartłomiej Wdowik, Dawid Drachal, Leon Flach i Dusan Stojinović. Według tych wiadomości, Siemieniec chciał poprosić Raczkowskiego o ostrzeżenie w momencie, gdy któryś z tych zawodników byłby bliski żółtej kartki, aby zdążyć ściągnąć zawodnika z boiska. Wszystko po to, by każdy z nich był dostępny na ostatni mecz sezonu z Zagłębiem Lubin (1:0).

Wójcik na wiadomości odpowiedział (pisownia oryginalna):

„Akurat on w takich „tematach" jest bardzo dobry. Proszę go wziąć poprostu na bok i powiedzieć kto jest zagrożony i zależy Panu na informacji chwilę wczesniej, ze cos sie może wydarzyć, że właśnie odpuścił komuś kartkę i trzeba tego zawodnika zdjąć albo niech on naprawdę uważa".

Następnie Wójcik przesłał zrzut ekranu do Raczkowskiego z podpisem „Pozdrawiam z Japonii", a Raczkowski odpowiedział „Pozdrawiam serdecznie". Sędzia w trakcie meczu pokazał jedną żółtą kartkę zawodnikowi Jagiellonii i otrzymał ją niezagrożony wykluczeniem Jesus Imaz.

Fot. Weronika Morciszek/PressFocus

Adrian Siemieniec (z prawej) i Arkadiusz Kamil Wójcik - po meczach rozmawiają też na WhatsAppie.

Bezwzględny zakaz kontaktu

Należy zaznaczyć, że w wiadomościach do Wójcika Siemieniec nie prosi wprost o to, aby nie pokazywać jego zawodnikom kartek. Mimo wszystko jego wiadomości do sędziego naruszają zasady Konwencji Sędziowskiej PZPN, według której „Wprowadza się bezwzględny zakaz nieuprawnionego kontaktu telefonicznego lub osobistego sędziego z przedstawicielami klubów". Według zasad sędzia powinien zgłosić takie naruszenie do PZPN-u. W takich sytuacjach automatycznie wstrzymuje się sędziego w obsadzie od prowadzenia zawodów. Problem w tym, że Siemieniec kontaktował się z Wójcikiem, który był w Japonii, a nie z Raczkowskim, który prowadził mecz. Raczkowski powinien zgłosić sprawę do PZPN-u jeszcze przed meczem, a zrobił to znacząco później. O zdanie w sprawie zapytaliśmy byłego szefa Kolegium Sędziów Zbigniewa Przesmyckiego. - Oczekiwałbym od sędziego zgłoszenia faktu próby kontaktu ze strony trenera. To są niedopuszczalne kontakty i przekazy. Jeżeli ktoś się zgłasza, występuje z jakąkolwiek – choć to złe słowo w tym przypadku – propozycją, na-

Nigdy bym go nie podejrze

Rozmowa z **Michałem Listkiewiczem,** byłym arbitrem piłkarskim, w latach 1999-20

I znowu tąpnęło w środowisku sędziowskim!

- I znowu za sprawą pana Wójcika, który chciał być szefem sędziów. A gdy nim nie został, ciągle puszcza jakieś dymy.

Personalia – personaliami; być może to jeden z elementów „wojenki" między PZPN-em a sędzią Wójcikiem. Ale ważniejsza jest merytoryka: próba niedozwolonego wpływania przez trenera na arbitra meczu. Co pan na to?

- Jeżeli cała ta sytuacja miała miejsce, to oczywiście jest to skandal. Natomiast PZPN od takich spraw ma tzw. prokuratora związkowego, czyli Adama Gilarskiego – niesłychanie doświadczonego i kompetentnego człowieka, który ma ogromne zasługi w zwalczaniu korupcji i jest w tej materii bezwzględny. Jeśli fakty się potwierdzą, z pewnością nie będzie mieć litości dla winnych.

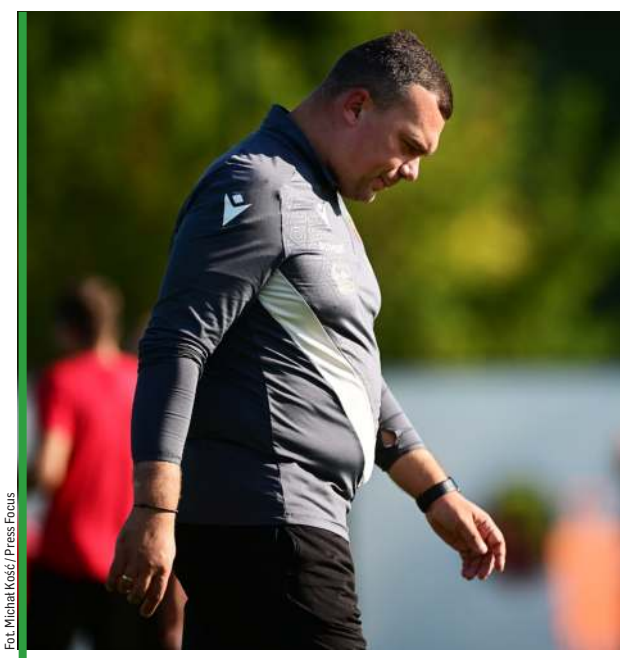

Fot. Michał Kość / Press Focus

Ma o czym myśleć Adrian Siemieniec...

Czyli dla kogo?

- Na pewno cała sprawa uderza mocno w trenera Adriana Siemieńca: że się w ogóle odważył na coś, co jest niedopuszczalne. Po drugie – uderza w stosowne procedury PZPN, skoro wszystko zdarzyło się w maju, zajęto się tym w czerwcu czy w lipcu, a wyszło teraz. Stosowny komunikat powinien być dużo wcześniej, a procedury powinny sobie trwać.

Nie powinny objąć jakiegoś środka zapobiegawczego? Na przykład zakazu sędziowania dla Pawła Raczkowskiego?

- Ale sędzia Raczkowski niczego nie zataił. Zgłosił sprawę do związku i na tym się jego rola w sprawie zakończyła.

Proszę wybaczyć: gdyby pan wiedział o planie napadu na bank, ale zgłosił się z tą wiedzą na policję już po jego przeprowadzeniu, byłby

eprasa.pl 8b410d89fb

kogo oszczędzić?

zią w nieuprawniony sposób. Sprawa wypłynęła dopiero wtedy, i zastraszanie szefowi Kolegium Sędziów.

leży o tym powiadomić przełożonych – stwierdził i dodał, że nie usuwałby sędziego z obsady na mecz Jagiellonia – GKS. – Gdyby taka informacja wpłynęła do mnie od sędziego przed rozegraniem meczu, na pewno nie zmieniałbym sędziowskiej obsady. No chyba że sam arbiter po czymś takim powiedziałby, że nie jest w stanie poprowadzić spotkania.

Kara nieunikniona?

Komisja Ligi zapowiedziała, że zajmie się sprawą. - Komisja Ligi otrzymała w dniu 1 września od Komisji Dyscyplinarnej PZPN materiały dotyczące tej sprawy w celu jej rozpatrzenia. Warto zaznaczyć, że sprawa nie ma charakteru korupcyjnego lub zarzutu manipulowania wynikiem. Będzie badana pod kątem, czy nie doszło do naruszenia przepisów dot. dozwolonych kontaktów sędziów z trenerami. Komisja Ligi w trakcie postępowania poprosi o wyjaśnienia zainteresowane osoby oraz przeprowadzi postępowanie. Po zapoznaniu się z wyjaśnieniami zadecyduje o dalszych krokach w tej sprawie – powiedział Jarosław Poturnicki, przewodniczący Komisji Ligi. Te słowa zapowiadają, że Adriana Siemieńca spotka kara za naruszenie przepisów Konwencji Sędziowskiej. Trudno jednak przewidzieć, jak dotkliwa ona będzie. Z jednej strony może zostać na niego nałożona kara pieniężna, a z drugiej może nawet zostać wykluczony ze struktur PZPN.

Mobbing i zastraszania

Sprawa robi się jeszcze ciekawsza, jeżeli dodamy do niej wątek „polityczny". Arkadiusz Kamil Wójcik był kontrkandydatem w wyścigu po fotel szefa Kolegium Sędziów dla obecnie zasiadającego na tym stanowisku Marcina Szulca. Między dwoma panami panuje napięta atmosfera, choć to dość delikatne określenie. Wójcik poszedł na wojnę z Szulcem i w prokuraturze złożył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Szulca, który miał stosować wobec niego mobbing i zastraszać go. Zawiadomienie złożył 9 lipca i przez niesamowity zbieg okoliczności tego samego dnia rzecznik dyscyplinarny PZPN otrzymał zgłoszenie od Raczkowskiego o sytuacji z maja, gdy został przez Wójcika poinformowany o kontakcie ze strony Siemieńca.

„Nie zasługuje na to"

Wójcik w czwartek odniósł się w ponad czterominutowym nagraniu wideo, które opublikował w mediach społecznościowych, do sytuacji, w której stał się jednym z głównych bohaterów. – Chciałbym przeprosić trenera Siemieńca. To tylko i wyłącznie moja wina, że spotkało go to, co go spotkało. Trener napisał do mnie zwykłą wiadomość, pytając, czy to jest normalne – czy mógłby porozmawiać z sędzią Raczkowskim o żółtych kartkach przed meczem. Ja po prostu mu odpisałem, że może, że to się dzieje. Rozmawiamy z kierownikami, trenerami, piłkarzami. Przygotowując się do meczu, patrzymy, kto ma kartki, kto jest zagrożony, żeby zarządzać temperaturą meczu. Czasami kierownicy przychodzą do nas. Czasami zawodnicy proszą o pokazanie żółtej kartki, żeby się „wyzerować". Takie rzeczy działy się. Został posądzony o korupcję człowiek, który na to nie zasługuje, tylko i wyłącznie z mojej winy. Także z powodu tego, że wysłałem te wiadomości do sędziego Raczkowskiego. Zostało to wykorzystane po 60 dniach, gdy okazało się, że zgłosiłem sprawę mobbingu i zastraszania do prokuratury – takie stanowisko wygłosił Wójcik.

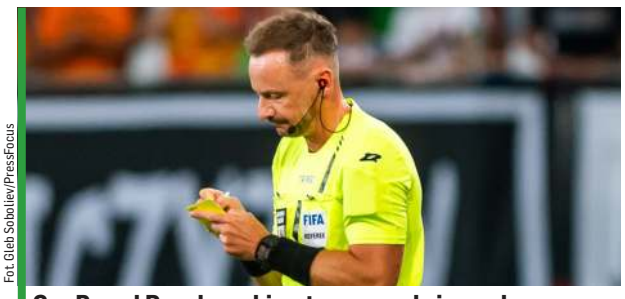

Fot. Gleb Soboliev/PressFocus

Czy Paweł Raczkowski wstrzymywał się z pokazywaniem żółtych kartek?

Na marginesie zaznaczmy – żeby nam to nie uciekło w natłoku zdarzeń – że szokujące są słowa o prośbach piłkarzy o „wyzerowanie się". Według Wójcika Siemieniec stał się ofiarą wojenki w środowisku sędziowskim. Fakty są jednak takie, że szkoleniowiec skontaktował się z sędzią Wójcikiem w sprawie żółtych kartek. I nawet jeśli arbiter ten nie był wyznaczony do pracy podczas meczu Jagiellonia – GKS, Siemieniec nie powinien tego robić.

Kalimera!

Następnie w swoim wywodzie Wójcik zaczął opowiadać o problemach w środowisku sędziowskim. A że atmosfera w nim jest zgniła, świadczy nie tylko pójście do prokuratury przez Wójcika, ale także niedawno wysłany list sędziego VAR Pawła Sokolnickiego do najwyżej postawionych ludzi w PZPN-ie, w którym arbiter informował o wielu nieprawidłowościach związanych z działalnością centrum VAR. Ponadto także zakończenie monologu Wójcika jest dość ciekawe i obrazuje, że środowisko sędziowskie jest podzielone. „Kalimera, Paweł" – takimi słowami pożegnał się z odbiorcami swojej wiadomości Wójcik. To przytyk w stronę Raczkowskiego. „Kalimera" to z greckiego „dzień dobry", a w kontekście Raczkowskiego to zdanie odnosi się do afery z kwietnia 2023 roku, gdy sędzia z Warszawy miał poprowadzić hit ligi greckiej AEK Ateny – Aris Saloniki, ale został wykluczony ze zmagań, gdyż według greckich mediów miał być pijany w samolocie i wdać się w awanturę z pozostałymi pasażerami. Raczkowski zaprzeczył wówczas tym doniesieniom, mówiąc, że to on został zaatakowany przez dwóch polskich kibiców Panathinaikosu. Nigdy nie udowodniono winy arbitra.

Wspomnień czar

Oliwy do ognia dodał trener Legii Marek Papszun, który podczas konferencji prasowej przed niedzielnym meczem z Widzewem wrócił wspomnieniami do wydarzeń sprzed dwóch sezonów, gdy pracował w Rakowie. - Zastanawiam się, czy powiedzieć to, co pomyślałem, ale chyba jeszcze nie. Przypomniał mi się jeden mecz z sezonu 2024/25, kiedy walczyliśmy o mistrzostwo Polski. Na trzy kolejki przed końcem byliśmy liderem i w tamtym spotkaniu działy się dziwne rzeczy. Ten mecz bardzo długo siedział mi w głowie. Nie chcę jednak niczego insynuować ani nikogo oczerniać. Moja głowa nie dopuszcza nawet myśli, że mogłoby dochodzić do takich sytuacji. Trudno mi komentować medialne doniesienia. Są odpowiednie organy, które powinny wyjaśnić, co się wydarzyło, czy było to zgodne z przepisami i czy było etyczne – stwierdził szkoleniowiec Warszawian. Chodziło mu o mecz Raków - Jagiellonia, który był prowadzony przez Pawła Raczkowskiego - na trzy kolejki przed końcem rozgrywek Częstochowianie przegrali 1:2.

Na razie pozostaje nam czekać na decyzje PZPN i Komisji Ligi, które zaczęły badać sprawę. Siemieniec już wziął udział w postępowaniu wyjaśniającym prowadzonym przez piłkarską centralę.

Paweł Raczkowski w najbliższej kolejce został wyznaczony do prowadzenia meczu Wisła Płock – Cracovia.

Kacper Janoszka

JAGIELLONIA ODPOWIADA

■ Władze białostockiego klubu w odpowiedzi na czwartkowe wydarzenia wydały specjalny komunikat, w którym podkreślają, że: „trener Adrian Siemieniec cieszy się niezmiennym zaufaniem i ma zapewnione pełne wsparcie ze strony całego klubu". Przedstawiciele trzeciej drużyny poprzedniego sezonu potwierdzają, że szkoleniowiec 30 lipca wziął udział w posiedzeniu właściwego organu Polskiego Związku Piłki Nożnej mającego na celu weryfikację wszelkich okoliczności zdarzenia. „Jagiellonia Białystok deklaruje pełną gotowość do dalszej, ścisłej współpracy z organami federacji oraz wolę przekazania wszelkich niezbędnych informacji, aby toczące się postępowanie mogło zostać przeprowadzone w sposób wnikliwy i rzetelny" - można przeczytać w dalszych słowach komunikatu.

(MR)

ewał...

008 prezesem PZPN-u

pan w porządku? Sędzia Raczkowski poinformował władze sędziowskie po fakcie, a nie przed.

- Nie mam pojęcia, dlaczego. Może faktycznie powinien to zrobić od razu... Natomiast na pewno trener Siemieniec nie powinien próbować kontaktować się w takiej sprawie, o jakiej mówimy. Przy czym pamiętajmy, że jest pewna normalna praktyka meczowa, sam to robiłem niejeden raz jako sędzia: chodzi o przestrzeganie – najczęściej kapitana drużyny – w trakcie gry, że jakiś zawodnik w jego zespole jest „na pograniczu" drugiej żółtej kartki. „Powiedz trenerowi, że ten zawodnik za pięć minut wyleci, jeśli dalej tak będzie grał". I wtedy trener albo go zmienia, albo wpływa na niego, żeby zmienił sposób zachowania. To jest normalne działanie profilaktyczne, prewencyjne.

Ale to zupełnie co innego, niż w tym przypadku.

- Tak, oczywiście. Tutaj niestosowny był już pierwszy kontakt: trenera z sędzią, zresztą nieprowadzącym tego meczu. Myślę, że i sędziego Wójcika w nienajlepszym świetle stawia fakt, że zamiast zgłosić sprawę do PZPN, zdecydował się niejako pośredniczyć w temacie. Generalnie natomiast rzuca to cień na całe towarzystwo w to zamieszane. A w tym towarzystwie najbardziej dziwi mnie obecność Adriana Siemieńca, zdecydowanie jednego z najlepszych trenerów młodego pokolenia. Nigdy bym go nie podejrzewał o takie jakieś zakulisowe działania.

A obecność Pawła Raczkowskiego w tej aferze?

- Ma pan rację, jego błędem było to, że nie zgłosił tego natychmiast – jeszcze przed meczem - do swoich przełożonych. I miałby wtedy święty spokój.

Na dodatek przerzucając na owych przełożonych decyzję, czy w tych okolicznościach powinien poprowadzić spotkanie. A pan w takiej sytuacji zmieniłby obsadę?

- Nie, zostawiłbym go w obsadzie. Natomiast – wracając do generaliów – to kolejna sprawa, która mogła, a raczej powinna, być załatwiona szybko i z duchem sportu. W dzisiejszym świecie prędzej czy później wszyscy o wszystkim i tak się dowiedzą. Próba chowania czegoś pod dywan to absolutnie głupia polityka. Inna rzecz, że „rozstrzelenie" tej sprawy między Komisję Dyscypliny PZPN i Komisję Ligi w spółce Ekstraklasa to błąd. Wszystkie tematy ocierające się o szeroko rozumianą korupcję czy niewłaściwe zachowania na linii klub – sędzia powinny od razu trafiać na biurko Adama Gilarskiego.

Rozmawiał Dariusz Leśnikowski

VUKOVIĆ ODSUNIĘTY

■ Władze Widzewa zdecydowały o zakończeniu współpracy z Aleksandarem Vukoviciem. 47-letni szkoleniowiec został w czwartek odsunięty od prowadzenia łódzkiego klubu, który jest jednym z większych rozczarowań początku sezonu. Serb pracował przy Piłsudskiego od 5 marca tego roku. Jednocześnie Łodzianie poinformowali, że nowy trener zostanie zaprezentowany w piątek na konferencji prasowej.

Fot. Dawid Figura/PressFocus

Misja Aleksandara Vukovicia w Łodzi się zakończyła

eprasa.pl 8b410d89fb

Raków w odbudowie

Seria sześciu ligowych porażek oraz odpadnięcie z europejskich pucharów mocno pokiereszowały mistrza Polski z 2023 roku. Czy drużynę uda się uzdrowić nowemu trenerowi?

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Pierwsza konferencja Tomasza Kaczmarka w Częstochowie została zdominowana przez tematy dotyczące stadionu oraz szerszej perspektywy rozwoju klubu. Właściciel raczej nie pozostawił złudzeń.

Fot. Grzegorz Misiak/PressFocus

Michał Świerczewski odpowiedział w czwartek na wiele pytań, które nurtowały środowisko piłkarskie nie tylko w Częstochowie.

Rewizja oczekiwań

- Zdajemy sobie sprawę, że przez sezon, dwa, może trzy trzeba będzie powalczyć o inne cele niż te, do których przyzwyczailiśmy w ostatnich latach. Możemy mieć ograniczenia, których do tej pory nie mieliśmy, trener Kaczmarek na te cele się zgodził. Nie jesteśmy w stanie w tej chwili przedstawić planu 5-letniego. Długoletnie założenia teraz nie mają uzasadnienia. Celem numer jeden jest doprowadzenie do budowy stadionu oraz zbudowanie stabilnych struktur klubu. Będziemy też chcieli bardziej zaangażować kibiców. Nie chcę deklarować czegoś, co jest niemożliwe – odpowiedział Michał Świerczewski dopytywany przez dziennikarzy o przyszłość klubu.

Najważniejszy człowiek w Rakowie przyznał, że miał w ostatnim czasie kilka nieprzespanych nocy, ale jednocześnie uspokoił, że nie zamierza się wycofywać z klubu, bo i takie obawy się w ostatnim czasie pojawiały. - W ostatnich dniach zadawałem sobie pytanie, czy nie jestem tym za bardzo zmęczony? Pojawiły się takie wątpliwości, ale porozmawiałem z kimś, kto jest mi bliski w klubie i zrozumiałem, że Raków to jest moje dziecko i wstydem byłoby je zostawić, gdy nie jest jeszcze do końca dorosłe. Życie może oczywiście boleśnie zrewidować wszelkie plany, ale nie zakładam, abym miał zostawić Raków bez względu, czy będzie w ekstraklasie, w pierwszej czy drugiej lidze. Chyba że pojawi się ktoś, kto zapewni klubowi lepszy los – przekazał Świerczewski.

Brak stadionu = brak rozwoju

Właściciel marki X-kom nie pozostawił złudzeń, że dalszy rozwój klubu bez nowoczesnego stadionu będzie zwyczajnie niemożliwy. - Bez stadionu efekty naszych prac są bardzo ograniczone, to jak odstajemy jest tematem kluczowym. Możemy robić wszystko dobrze, a bez stadionu rozwój klubu nie jest możliwy. To utrudnia nasze działania i nie będziemy mogli się rozwijać – wyznał właściciel Rakowa.

Cele Kaczmarka

W zamyśle głównym tematem konferencji miało być przedstawienie Tomasza Kaczmarka jako nowego trenera Rakowa. Dlaczego Świerczewski w trudniej sytuacji klubu zdecydował się zapłacić około miliona złotych za jego wykup z Radomiaka? - Dobór trenera wynika z celów stawianych drużynie. Przed sezonem próbowaliśmy kolejny raz uciec do przodu, bo bez stadionu tylko europejskimi pucharami możemy budować przewagę. Z różnych względów to się jednak nie udało. Musimy się zatrzymać i zrewidować cele, a tym podstawowym teraz jest odbudowa drużyny. Mamy wielu dobrych zawodników, ale w pewnym momencie przestaliśmy mieć drużynę. Musimy stworzyć ją na nowo. Zależy nam również na pracy z młodymi zawodnikami. Chcemy się na nich oprzeć i rozwijać, ale też nikt nie dostanie szansy za darmo. Kolejny cel to poprawa gry, powrót do dobrej defensywy, bo w ostatnich miesiącach, może nawet roku nie wyglądało to dobrze. Nie ma się też co oszukiwać, w niektórych meczach oczy bolały również w ofensywie. Zależy nam, aby ta piłka była bardziej atrakcyjna, cieszyła zarówno kibiców, jak i zawodników przy realizacji planów – tłumaczył Świerczewski.

„Z Rakowem zawsze ciężko się grało"

Kaczmarek przyznał, że już kilka lat temu nawiązany został kontakt pomiędzy nim a właścicielem klubu z Częstochowy. To projekt w którym chciał pracować od dawna. – Wiedziałem jakie tu są ambicje, poziom profesjonalizmu. W życiu jednak ciężko jest się zgrać czasowo, teraz miałem taką możliwość, aby z tej propozycji skorzystać – powiedział trener, który ostatnie trzy miesiące spędził w Radomiaku. W jaki sposób chce dźwignąć Raków z ostatniego miejsca w tabeli? – Półtora roku temu to była najlepsza defensywa w Polsce. Obecnie jest najgorsza w każdej statystyce, a nie ma zespołu, który by wygrywał mecze dając tyle szans przeciwnikowi, czasami może jedynie szczęściem. Z Rakowem zawsze ciężko się grało. To gdzieś uciekło i trzeba będzie to odbudować. Jest tu wiele osobowości w szatni, aby to zrobić – powiedział Tomasz Kaczmarek.

Czy był to dobry wybór? Każdego trenera finalnie zweryfikują wyniki. Pierwsza próba Kaczmarka już w piątek. Raków podejmuje Motor Lublin i liczy na pierwsze punkty w sezonie. Kontrakt ze szkoleniowcem został podpisany na trzy lata.

Mariusz Rajek

Mecz na dalszym planie

Afera z trenerem Jagiellonii i odejście Jordiego Sancheza z Wisły sprawiły, że mało mówi się o samym meczu.

WISŁA KRAKÓW

Trener Białej Gwiazdy uważa, że jego zespół jest faworytem, bo u siebie wygrał komplet spotkań. W Jagiellonii ceni konsekwencję i odwagę pod bramką przeciwnika.

Sygnał w niedzielę wieczorem

Mariusz Jop w niedzielę wieczorem - dobę po remisie w Kielcach - dowiedział się o planach Jordiego Sancheza. Potem wszystko potoczyło się błyskawicznie. W poniedziałek informację o aktywowaniu klauzuli i przenosinach do Pogoni przekazał prezes Jarosław Królewski, a we wtorek Szczecinianie poinformowali o podpisaniu umowy z najlepszym aktualnie strzelcem ekstraklasy. Trener Wisły podkreśla, że po powrocie do Myślenic napastnik zachował się elegancko. – Stanął przed nami i powiedział, co czuje. Podziękował zespołowi, sztabowi. Tak to się powinno robić, gdy się odchodzi z klubu w takich okolicznościach – mówi były reprezentant kraju. Hiszpan dostał w Szczecinie dłuższy kontrakt i lepsze wynagrodzenie. Jop podkreśla, że jego były podopieczny trudną decyzję o zmianie barw podjął z myślą o sobie, rodzinie, karierze i ulotności bycia najlepszym.

Ubył piłkarz, przybyło wyzwań

– Rozumiem go po ludzku, ale dla klubu to jest niekomfortowa sytuacja. Było mało czasu na zareagowanie, a w zespole nie mamy innego napastnika o tym samym profilu. Jego brak zmniejsza nam pole manewru – nie kryje trener wiślaków. Kto wejdzie w buty lidera ataku? Najbardziej oczywiste rozwiązanie to postawienie na Angela Rodado. Na pozycji numer dziewięć może grać Frederico Duarte a także – co potwierdza Jop – Elie Youan. Jeremy Guillemenot do przerwy reprezentacyjnej ma leczyć uraz po pucharowej rywalizacji w Opolu. Trener nie bierze pod uwagę, że nagłe odejście Sancheza negatywnie wpłynie na drużynę. Jego zdaniem każdy piłkarz go rozumie, a jego brak może zadziałać jedynie mobilizująco.

Fot. Krzysztof Porebski/PressFocus

Mariusz Jop zapewnia, że nie kontaktuje się z sędziami przed meczami swojej drużyny.

Jop wierzy w trenerów

Tak się złożyło, że najbliższym rywalem Białej Gwiazdy będzie Jagiellonia. Od wczoraj piłkarska polska żyje działaniem jej trenera, Adriana Siemieńca, w końcówce poprzedniego sezonu, o czym piszemy na wcześniejszych stronach. Jop nie chce oceniać tej konkretnej sytuacji. – Od tego są właściwe komisje – mówi. Nie ma jednak wątpliwości, że wychodzące na światło dzienne sytuacje mogą tylko zaszkodzić polskiej piłce. – Jakakolwiek próba wpływania na sędziów, sprawiania, że jego decyzje będą forowały jedną z drużyn, jest absolutnie naganna i nie powinna mieć miejsca – podkreśla stanowczo. – Moje kontakty z sędziami zaczynają się w trakcie sprawdzania boiska lub rozgrzewki, a czasem dopiero w momencie przywitania przed początkiem spotkania. Myślę, że tak jest w przypadku większości trenerów – wierzy w uczciwość środowiska.

Kibice będą pamiętać

Jop przewiduje, że kibice mogą szukać drugiego dna w decyzjach podejmowanych przez rozjemców, a ujawnione właśnie fakty rzucają niekorzystne światło na ich pracę, która i tak jest bardzo trudna. – Zawsze ktoś ma do nich pretensje, a taka sytuacja nie pomaga. Będzie dużo docinek, uwag z trybun. Szkoda, że taka sytuacja miała miejsce, bo generalnie nie pomaga piłce nożnej – uważa trener Wisły.

W zespole rywala wskazuje na stabilizację na ławce trenerskiej. Myśl przewodnia i model gry się nie zmieniają, tylko realizują ją nowi ludzie, których Siemieniec potrafi szybko wkomponować do składu. – Cechuje ich wszechstronność, pewność siebie z piłką. Zawodnicy widzą, co mają robić. Lubią podejmować ryzyko w trzeciej tercji, które często się opłaca – ocenia rywala trener Jop.

Michał Knura

eprasa.pl 8b410d89fb

Fot. Paweł Jaskółka/PressFocus

O mistrzostwo i puchary

Przed trenerem Michalem Gasparikiem i jego zespołem hit jesieni - starcie z Lechem w Zabrzu.

Rozmowa z **Michalem Gasparikiem**, szkoleniowcem Górnika Zabrze

W sobotę w Zabrzu mecz na szczycie z Lechem, z którym w lipcu przegraliście w Superpucharze 1:3. Czy tamto spotkanie nadal tkwi w waszej pamięci?

- Teraz mamy trochę inną drużynę niż w lipcu, bo dołączyli do nas nowi zawodnicy. Tamten mecz był wyrównany, Lech pokazał, w czym jest mocny... My teraz jesteśmy już w innym miejscu, mamy jakościowo dobrych piłkarzy, jesteśmy zgrani, no i gramy przed swoją publiką.

Co można powiedzieć o ekipie mistrza Polski i czy ma pan już skład na spotkanie z nim?

- Skład już jest. W piątek wszystko przećwiczymy jeszcze z podstawową jedenastką, a co do rywala, to nie powiem nic nowego - jest to najmocniejszy zespół w Polsce. Przegrał jeden pucharowy mecz (z Aarhus w eliminacjach Ligi Mistrzów u siebie 1:4 – przyp. red.), ale można powiedzieć, że był to przypadek. Ma teraz dobry okres, gra na wysokim poziomie, zdobywa bramki, notuje zwycięstwa. Ciężko się gra przeciwko niemu, bo w ofensywie bawi się piłką i sprawia mu to radość. Musimy mu stworzyć trudne warunki, wykorzystać to, komplet widzów na naszym stadionie. Chcemy zagrać „swój mecz", na naszych zasadach, z dobrą energią i wierzę, że pokażemy jakość.

W lutym przegraliście z Lechem u siebie 0:1. Mogliście wtedy mieć nad nim 10 punktów przewagi. Nie udało się, a pan był wtedy mocno rozżalony...

- To już historia. Był to dla nas bardzo ważny mecz, ale dla rywali ważniejszy. Zwycięstwem w Zabrzu zmienili sezon, bo od tego momentu zaczęli wygrywać, żeby ostatecznie sięgnąć po tytuł. Wierzę, że ta historia się nie powtórzy. Straciliśmy wtedy gola po stałym fragmencie, teraz Lech też wygrał z Jagiellonią w ten sposób. To ważny element spotkań i mocno na niego uważamy.

Za nami 7 kolejek. Macie 15 punktów i zaległy mecz z Koroną. Lepszego startu w trenerskiej przygodzie chyba pan nie miał?

- Nie zastanawiałem się nad tym, ale jak byłem w Spartaku Trnava, to początki – z uwagi na występy w europejskich pucharach – zawsze były trudne, traciliśmy punkty. Teraz jest bardzo dobrze, ale szkoda tego derbowego meczu z Katowicami, bo przecież w 90 minucie prowadziliśmy... Ogólnie jednak jest dobrze, bo punktujemy, wygrywamy i ten początek jest udany. Co do zaległego meczu w Kielcach (we wtorek – przyp. red.), to na pewno łatwo nie będzie. Pokazujemy jednak siłę u siebie, a na wyjazdach gramy trochę inaczej, nie jesteśmy tak nastawieni na ofensywę, jak ma to miejsce w domu, ale wszędzie jesteśmy w stanie zrobić dobre wyniki. W końcu w Krakowie przed tygodniem zagraliśmy na zero w obronie, a jedna bramka wystarczyła do zdobycia trzech punktów.

Z Górnikiem zdobył pan Puchar Polski po 54 latach. Na 15. mistrzostwo zabrzańscy kibice czekają od 1988 roku. Czy ten temat przewija się w szatni ?

- Nie rozmawiamy na ten temat. Czuję to, kiedy kibice śpiewają o tym po wygranych meczach, przypominają wszystko. Wiemy, z jak mocnymi zespołami rywalizujemy. My chcemy walczyć o miejsce w europejskich pucharach. Super byłoby, gdyby Górnik drugi raz z rzędu w nich zagrał i do tego dążymy, starając się trzymać w czołówce. Zobaczymy, jak cały sezon się ułoży, na razie jest dobrze.

Za nami letnie okienko transferowe. Jak je pan ocenia?

- Cieszę się, że to okienko jest już zamknięte (śmiech). Non stop się coś mieszało, a sztab szkoleniowy nie mógł spokojnie spać. Coś się zmieniało, ktoś odchodził, ktoś przychodził, były oferty... Czy jestem zadowolony? Jestem. Mamy jakościowych zawodników, można tylko żałować, że wcześniej do nas nie dołączyli... Na pewno żaden trener nie lubi wielu zmian, a preferuje sytuację, kiedy dysponuje zgranym zespołem. Z drugiej strony rozumiem, że chłopcy chcą występować w mocniejszych klubach, zarabiać większe pieniądze, więc jak są oferty, to klub musi ich sprzedać i szukać innych. Teraz na każdej pozycji mamy po dwóch graczy, jest rywalizacja, jest jakość. Co też ważne, jak jest tylu nowych graczy, a jeszcze obcokrajowców, a jest wynik, to robi to robotę w szatni przed następnymi meczami. Jak wspomniałem, początek w naszym wykonaniu jest dobry. Trzeba się jeszcze bardziej zgrać, bo tych spotkań jest mniej z racji tego, że odpadliśmy z europejskich pucharów.

Rozmawiał Michał Zichlarz

1,93

TO ŚREDNIA punktowa trenera Nielsa Frederiksena w Lechu, z którym zdobył dwa mistrzostwa Polski z rzędu i poprowadził w 103 meczach na kilku frontach; od ligi po puchary.

1,72

TO ŚREDNIA punktowa Górnika pod wodzą trenera Michala Gasparika, który od początku zeszłego sezonu prowadził Zabrzan już w 53 ligowych i pucharowych grach.

PIĄTEK, 11 WRZEŚNIA, GODZ. 18.00

RAKÓW CZĘSTOCHOWA – MOTOR LUBLIN

Sędzia – Szymon Marciniak (Płock). Nasz typ – 1.

5 OSTATNICH MECZÓW

Lech 0:1, Górnik 1:2, Jagiellonia 2:5, Cracovia 1:2, Śląsk 1:2

Legia 2:3, Piast 0:2, Korona 1:1, GKS 1:0, Pogoń 1:3

PIĄTEK, 11 WRZEŚNIA, GODZ. 20.30

WISŁA KRAKÓW – JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

Sędzia – Piotr Lasyk (Bytom). Nasz typ – 2.

5 OSTATNICH MECZÓW

Korona 1:1, Wieczysta 2:0, Pogoń 2:2, Górnik 1:2, Wisła P. 2:1

Śląsk 2:1, Lech 1:2, Raków 5:2, Widzew 0:2, Motor 2:1

SOBOTA, 12 WRZEŚNIA, GODZ. 14.45

ŚLĄSK WROCŁAW – KORONA KIELCE

Sędzia – Piotr Rzucidło (Warszawa). Nasz typ – 2.

5 OSTATNICH MECZÓW

Jagiellonia 1:2, Legia 1:1, Widzew 3:3, Zagłębie 1:2, Cracovia 0:0

Wisła K. 1:1, Wisła P. 2:0, Motor 1:1, Widzew 2:1, Legia 1:1

SOBOTA, 12 WRZEŚNIA, GODZ. 17.30

GÓRNIK ZABRZE – LECH POZNAŃ

Sędzia – Wojciech Myć (Włodawa). Nasz typ – 1.

5 OSTATNICH MECZÓW

Cracovia 1:0, Raków 2:1, GKS 2:3, Wisła K. 2:1, Radomiak 3:1

Raków 1:0, Jagiellonia 2:1, Widzew 3:2, Piast 3:0, Wieczysta 2:1

SOBOTA, 12 WRZEŚNIA, GODZ. 20.15

ZAGŁĘBIE LUBIN – GKS KATOWICE

Sędzia – Tomasz Kwiatkowski (Warszawa). Nasz typ – X.

5 OSTATNICH MECZÓW

Wieczysta 1:1, Pogoń 0:0, Radomiak 0:0, Śląsk 2:1, Legia 1:3

Piast 0:3, Górnik 3:2, Wisła P. 5:0, Motor 0:1, Radomiak 3:1

NIEDZIELA, 13 WRZEŚNIA, GODZ. 12.15

WISŁA PŁOCK – CRACOVIA

Sędzia – Paweł Raczkowski (Warszawa). Nasz typ – 1.

5 OSTATNICH MECZÓW

Pogoń 1:1, Korona 0:2, GKS 0:5, Wisła K. 1:2, Widzew 0:0

Górnik 0:1, Radomiak 1:2, Wieczysta 3:3, Raków 2:1, Śląsk 0:0

NIEDZIELA, 13 WRZEŚNIA, GODZ. 14.45

POGOŃ SZCZECIN – WIECZYSTA KRAKÓW

Sędzia – Damian Sylwestrzak (Wrocław). Nasz typ – 1.

5 OSTATNICH MECZÓW

Wisła P. 1:1, Zagłębie 0:0, Wisła K. 2:2, Motor 3:1, Cracovia 2:0

Zagłębie 1:1, Wisła K. 0:2, Cracovia 2:3, Piast 4:3, Lech 1:2

NIEDZIELA, 13 WRZEŚNIA, GODZ. 17.30

LEGIA WARSZAWA – WIDZEW ŁÓDŹ

Sędzia – Patryk Gryckiewicz (Toruń). Nasz typ – 1.

5 OSTATNICH MECZÓW

Motor 3:2, Śląsk 1:1, Piast 1:1, Radomiak 5:0, Korona 1:1

Radomiak 0:0, Lech 2:3, Śląsk 3:3, Korona 1:2, Jagiellonia 2:0

PONIEDZIAŁEK, 14 WRZEŚNIA, GODZ. 19.00

RADOMIAK – PIAST GLIWICE

Sędzia – Tomasz Marciniak (Płock). Nasz typ – 2.

5 OSTATNICH MECZÓW

Widzew 0:0, Cracovia 2:1, Zagłębie 0:0, Legia 0:5, Górnik 1:3

GKS 3:0, Motor 2:0, Legia 1:1, Wieczysta 3:4, Lech 0:3

eprasa.pl 8b410d89fb

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA LESZEK BACZYŃSKI

W Widzewie nikomu nie było po drodze

Rozmowa z honorowym prezesem Zagłębia Sosnowiec

Już tylko Lech i Legia mogą się poszczycić, że nie przegrały. Mistrz Polski zagra w weekend w Zabrzu i kto wie, czy na stadionie przy ul. Roosevelta dobra passa nie dobiegnie końca. W meczu o Superpuchar, otwierającym sezon, górą byli Lechici. Jak będzie tym razem?

- Mecz meczowi nierówny, poza tym tamto spotkanie miało miejsce prawie dwa miesiące temu. Od tamtej pory obie ekipy rozegrały po kilka spotkań, w tym w europejskich pucharach. Sposób na Zabrzan znalazła jak do tej pory tylko GieKSa, ale wiadomo, że derby rządzą się swoimi prawami, poza tym tamto spotkanie odbyło się tuż po rewanżu w Monako. Ostatnie dwa mecze Górnik wygrał na wyjazdach i pokazał, że ma potencjał. Lech, poza wpadką z Duńczykami w walce o Ligę Mistrzów, także prezentuje się solidnie. Od tamtego spotkania w lidze i pucharach wygrał osiem razy i tylko raz zremisował. To na pewno będzie mecz kolejki. Naprawdę trudno tutaj wskazać faworyta, dlatego nie można wykluczyć podziału punktów, choć intuicja mi podpowiada, że punkty zostaną w Zabrzu.

W Zabrzu i Poznaniu trenerzy mogą ze spokojem patrzeć w przyszłość, czego nie można powiedzieć o szkoleniowcu Widzewa; Aleksandar Vuković właśnie pożegnał się z funkcją. W ligowym klasyku faworytem jest Legia, ale mecze zespołów z Warszawy i Łodzi często kończyły się wbrew logice.

- Legię przed tygodniem w doliczonym czasie uratował Jakub Żewłakow, bo w Lublinie niemal żegnała się z punktami. Łodzianie są najlepszym przykładem, że im lepiej finansowo, tym gorzej sportowo. W kadrze sporo nazwisk, ale piłkarskiej jakości niewiele. Nie można wykluczyć, że drużynie i trenerowi nie było po drodze. Tego nie wiemy. Legia Marka Papszuna, zresztą jak kiedyś Raków pod jego wodzą, może nie jest efektowna, ale jest efektywna. Zespół z Warszawy opiera się na Polakach, Widzew wręcz przeciwnie. Może tutaj też jest jakiś zgrzyt? Osobiście jestem za zachowaniem proporcji, bo widać, że nie zawsze te mieszanki narodowościowe przynoszą efekty. Jeszcze chwilę i napastników do reprezentacji będziemy musieli powoływać z 1. ligi, bo w ekstraklasie ich po prostu nie będzie. Jest na szczęście światełko w tunelu, gdy widzi się w składzie Legii Zjawińskiego czy Adamskiego.

Fot. Weronika Marciszek/PressFocus

Starcie Legii z Widzewem to jeden z hitów 8. kolejki.

Ciekawie powinno być też w Krakowie. Czwarta w tabeli Jagiellonia zagra z piątą Wisłą, która jako beniaminek radzi sobie całkiem nieźle. Pana typ na to spotkanie?

- Jaga gra na dwóch frontach, w tygodniu po meczu z Wisłą czeka ją wyjazd do Grecji. Pytanie, jak podejdzie do tego meczu trener Siemieniec. Krakowianie na pewno będą chcieli u siebie zagrać o pełną pulę, ale jeśli się otworzą za szybko, mogą się nadziać na kontry. Myślę, że w tym meczu jedna bramka może zadecydować o wszystkim.

Wspominaliśmy, że Lech i Legia są jak na razie bez porażki, a tymczasem Raków, już z nowym trenerem na ławce, czeka na pierwsze zwycięstwo. Ba! Na pierwsze punkty. Postawa ekipy spod Jasnej Góry to chyba największa jak do tej pory niespodzianka na ligowym podwórku.

- Bezsprzecznie. Można przegrać jeden, dwa mecze, tym bardziej że Raków grał też w pucharach, ale sześć przegranych w lidze z rzędu nie przystoi, zważywszy że ławka zespołu jest dość szeroka. Tylko znów pytanie: ile jakości w ilości? Jest nowy trener, może to poukłada. Osobiście cieszę się, że jednak nie postawiono na Goncalo Feio, który może i się wyróżniał ostatnimi czasy na tle innych trenerów w rodzimej lidze, ale czy o takie wyróżnianie nam chodzi? Najpierw merytoryka, potem show. Na pewno Raków nie będzie miał łatwego zadania, bo Motor przyjdzie do Częstochowy po punkty, mocno podrażniony ostatnim meczem z Legią. Tutaj każde rozstrzygnięcie jest możliwe.

Za nami kilka roszad trenerskich, a przykład Korony pokazuje, że być może za szybko rezygnuje się z doświadczonych trenerów. Jacek Zieliński jest tutaj najlepszym przykładem. Przed ekipą z Kielc mecz ze Śląskiem i szansa na kolejne punkty. Beniaminek postawi się charakternej ekipie Korony?

- Doświadczenie to jedno, ale Zieliński to trener, za którym idzie zespół. Tu widać, że jest chemia między piłkarzami i sztabem, a efekty tego widać gołym okiem. Gdyby nie gol z końcówki ostatniego meczu z Wisłą, to dziś Korona, a nie Biała Gwiazda byłaby na 5. miejscu. We Wrocławiu Kielczanie spokojnie mogą sięgnąć po komplet punktów.

Nowe „miotły" w Wieczystej, Rakowie i w pewien sposób w Radomiaku, a nerwowo w Cracovii i w Zagłębiu. Właśnie w Lubinie zagra GieKSa, która poza wygraną w Zabrzu na boiskach rywali poniosła trzy porażki. Z Zagłębia Miedziowego wróci z tarczą?

Na pewno nie można podejść do meczu z nastawieniem, że skoro u nich jest źle, to spokojnie sobie z nimi poradzimy. Trener Ojrzyński tak jak trener Zieliński to człowiek, który ma głowę na karku i nie z takich opresji wychodził. GieKSa jest nieobliczalna, co wielokrotnie pokazała. W tym meczu postawiłbym jednak na remis.

Rozmawiał Krzysztof Polaczkiewicz

Fot. Paweł Jaskółka/Pressfus.pl

KACPER URBAŃSKI
Data ur.: 7 września 2004
Miejsce urodzenia: Gdańsk
Wzrost/waga: 178/73
Dotychczasowe kluby: APLG Gdańsk, Lechia Gdańsk, Bologna FC, AC Monza, Legia Warszawa, Górnik Zabrze
Mecze/bramki w ekstraklasie: 31/3
Wartość rynkowa: 2 miliony euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2028

POJEDYNEK KOLEJKI

Wojownicy z drugiej linii

Ciężka kontuzja, dwie operacje, żmudna rehabilitacja, długi rozbrat z piłką i powrót na boisko po rocznej przerwie w znakomitej dyspozycji – to chyba aż nadto wystarczające powody, by Radosław Murawski znalazł miejsce w naszej rubryce.

Sufit jest wysoko

- Miałem trudny moment, straciłem rok grania. Ale wrócił stary Radosław Murawski – taki, któremu nic nie dolega i nic nie przeszkadza, żeby być jak najlepszym i dawać z siebie sto procent na boisku. Natomiast ta moja najlepsza wersja jeszcze nie wróciła. Potrzebuję kilku meczów, żeby moje piłkarskie rzemiosło było na najwyższym poziomie. Wiem, ile mogę dać drużynie i wiem, że mój sufit jest wysoko - mówił po pierwszych występach w sezonie urodzony w Gliwicach 32-letni pomocnik Lecha, który jest niekwestionowanym liderem zarówno na boisku, jak i poza nim, a jego znaczenie dla Kolejorza jest niepodważalne.

Nie młody i nie stary

Wojownik drugiej linii Poznaniaków zdaje sobie doskonale sprawę, że znajduje się w wieku, w którym wielu pomocników osiąga najwyższy poziom dojrzałości boiskowej – mając z jednej strony odpowiednie doświadczenie, a z drugiej – wciąż sporo sił fizycznych. Już nie jest młodym talentem, a zawodnikiem świadomym, stabilnym w grze, wiedzącym jak najlepiej dla drużyny zarządzać meczem. Jest znany z dużej liczby odbiorów, skuteczności podań i wysokiej intensywności gry. Jak na defensywnego pomocnika czaruje nie tylko zaangażowaniem w defensywie, ale też mocnym udziałem w kreowaniu akcji ofensywnych.

Pewniak w reprezentacji i nagle... rezerwowy

Z podobną „laurką" ruszał w drogę po piłkarskie „złote runo" jeden z największych polskich talentów, Kacper Urbański. Debiut w seniorskiej reprezentacji Polski zaliczył podczas towarzyskiego starcia z Ukrainą w 2024 roku (asysta). Następnie został powołany na mistrzostwa Europy i wystąpił we wszystkich trzech meczach fazy grupowej. Był również pewniakiem kadry podczas Ligi Narodów 2024. Gdy jednak 11-krotny reprezentant Polski dołączył latem do ekipy z Zabrza, był już piłkarzem po przejściach. W Bolonii stracił miejsce w składzie, później nie zdołał przebić się na wypożyczeniu do Monzy, a w Legii również nie otrzymał oczekiwanej roli. Zamiast być jednym z liderów stołecznego zespołu, oglądał mecze z ławki rezerwowych. W końcu trener Marek Papszun mu podziękował, a Górnik zaufał i dał regularną możliwość gry.

Zabrze przytula Gdańszczanina

Na Górnym Śląsku rodowity Gdańszczanin powoli odbudowuje swoją pozycję, odwdzięczając się Trójkolorowym za zaufanie. Na Roosevelta 22-latek stał się ważnym ogniwem drugiej linii i coraz częściej dostaje odpowiedzialne zadania. Ma coraz większy wpływ na budowanie akcji i kontrolowanie tempa gry. W szóstym meczu w zabrzańskich barwach - 1:0 z Cracovią - zdobył swoją trzecią bramkę. Co ciekawe, trzecią z... karnego. Do tego dołożył asystę w starciu Superpucharu Polski z Lechem oraz bramkę w eliminacjach Ligi Europy z Ferencvarosem - a jakże - z „jedenastki". - Sam jestem ciekaw, jak duży potencjał w nim jeszcze drzemie. Na razie gra bardzo dobrze i pojawia się na boisku we wszystkich meczach – chwali z uśmiechem swego kreatywnego rozgrywającego trener Michal Gasparik.

Zbigniew Cieńciała

Fot. Krzysztof Porębski/Pressfocus.pl

RADOSŁAW MURAWSKI
Data ur.: 22 kwietnia 1994
Miejsce urodzenia: Gliwice
Wzrost/waga: 173/68
Dotychczasowe kluby: Piast Gliwice, US Citta di Palermo, Ddenizlispor Kulubu, Lech Poznań.
Mecze/bramki w ekstraklasie: 251/7
Wartość rynkowa: 350 tysięcyeuro
Kontrakt do: 30 czerwca 2028

eprasa.pl 8b410d89fb

PKO BP Ekstraklasa

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Lech (m, sp)	6	16	11:4	5	1	0	4	10	6:1	3	1	0	2	6	5:3	2	0	0
2. Legia	7	15	15:6	4	3	0	3	7	9:2	2	1	0	4	8	6:4	2	2	0
3. Górnik (p)	6	15	12:7	5	0	1	3	6	6:5	2	0	1	3	9	6:2	3	0	0
4. Jagiellonia	6	12	11:8	4	0	2	3	6	3:3	2	0	1	3	6	8:5	2	0	1
5. Wisła K. (b)	7	11	13:11	3	2	2	3	9	6:2	3	0	0	4	2	7:9	0	2	2
6. Piast	7	10	13:13	3	1	3	4	7	11:8	2	1	1	3	3	2:5	1	0	2
7. GKS	6	9	12:9	3	0	3	2	6	8:1	2	0	0	4	3	4:8	1	0	3
8. Pogoń	6	9	8:5	2	3	1	4	5	6:5	1	2	1	2	4	2:0	1	1	0
9. Korona	6	9	7:5	2	3	1	3	3	3:3	0	3	0	3	6	4:2	2	0	1
10. Zagłębie	6	9	6:5	2	3	1	3	7	4:1	2	1	0	3	2	2:4	0	2	1
11. Cracovia	7	8	6:8	2	2	3	4	6	5:6	2	0	2	3	2	1:2	0	2	1
12. Radomiak	7	8	6:13	2	2	3	4	7	5:5	2	1	1	3	1	1:8	0	1	2
13. Widzew	7	7	10:10	1	4	2	4	2	5:7	0	2	2	3	5	5:3	1	2	0
14. Śląsk (b)	7	6	9:11	1	3	3	3	5	5:4	1	2	0	4	1	4:7	0	1	3
15. Motor	7	5	8:13	1	2	4	4	3	4:7	1	0	3	3	2	4:6	0	2	1
16. Wisła P.	6	5	4:11	1	2	3	2	1	0:2	0	1	1	4	4	4:9	1	1	2
17. Wieczysta (b)	6	4	9:13	1	1	4	2	1	2:3	0	1	1	4	3	7:10	1	0	3
18. Raków	6	0	6:14	0	0	6	3	0	4:9	0	0	3	3	0	2:5	0	0	3

1-2 – el. LM, 3-4 – el. LK, 16-18 – spadek

	Cracovia	Katowice	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Śląsk	Widzew	Wieczysta	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie
Cracovia		20.03.	**0:1**	21.11.	15.05.	12.12.	17.10.	31.10.	17.04.	**0:2**	27.02.	**2:1**	6.02.	5.12.	**3:0**	1.05.	13.03.	10.10.
Katowice	19.09.		27.02.	1.05.	17.04.	21.11.	5.12.	13.02.	6.03.	17.10.	**3:1**	3.04.	15.05.	31.10.	przeł.	12.12.	**5:0**	13.03.
Górnik	6.03.	**2:3**		3.04.	30.01.	12.09.	31.10.	6.12.	17.10.	22.05.	6.02.	20.02.	**2:1**	17.04.	7.11.	**2:1**	28.11.	8.05.
Jagiellonia	8.05.	7.11.	10.10.		**1:0**	20.02.	19.09.	30.01.	22.05.	przeł.	28.11.	27.02.	**2:1**	**0:2**	24.04.	13.03.	24.10.	10.04.
Korona	28.11.	24.10.	1.08.	12.12.		10.04.	**1:1**	**1:1**	8.05.	3.04.	7.11.	19.09.	13.03.	13.02.	22.05.	**1:1**	27.02.	24.04.
Lech	**0:0**	8.05.	13.03.	**2:1**	17.10.		17.04.	22.05.	**3:0**	28.11.	19.09.	**1:0**	3.04.	27.02.	30.01.	31.10.	13.02.	7.11.
Legia	10.04.	22.05.	24.04.	20.03.	6.02.	24.10.		6.03.	20.02.	12.12.	**5:0**	7.11.	**1:1**	12.09.	28.11.	10.10.	8.05.	**3:1**
Motor	24.04.	**1:0**	19.09.	**1:2**	20.02.	5.12.	**2:3**		**0:2**	6.02.	3.04.	13.03.	17.10.	12.12.	8.05.	15.05.	7.11.	24.10.
Piast	24.10.	**3:0**	10.04.	5.12.	21.11.	6.02.	**1:1**	27.02.		19.09.	13.03.	15.05.	1.05.	10.10.	**3:4**	**4:3**	24.04.	12.12.
Pogoń	30.01.	10.04.	5.12.	13.02.	10.10.	15.05.	**0:1**	**3:1**	20.03.		24.10.	24.04.	21.11.	1.05.	12.09.	**2:2**	**1:1**	27.02.
Radomiak	**2:1**	30.01.	**1:3**	15.05.	1.05.	20.03.	13.02.	10.10.	12.09.	17.04.		5.12.	31.10.	6.03.	**2:1**	21.11.	10.04.	**0:0**.
Raków	13.02.	27.09.	**1:2**	**2:5**	20.03.	6.03.	1.05.	12.09.	28.11.	31.10.	22.05.		30.01.	21.11.	10.04.	17.04.	**1:2**	przeł.
Śląsk	**0:0**	28.11.	12.12.	6.03.	12.09.	10.10.	27.02.	10.04.	7.11.	8.05.	24.04.	**2:1**		**3:3**	24.10.	20.03.	22.05.	13.02.
Widzew	22.05.	24.04.	24.10.	6.02.	**1:2**	**2:3**	13.03.	**2:2**	3.04.	7.11.	**0:0**	8.05.	20.02.		19.09.	17.10.	30.01.	28.11.
Wieczysta	20.02.	6.02.	1.05.	31.10.	5.12.	**1:2**	15.05.	21.11.	13.02.	13.03.	12.12.	17.10.	17.04.	20.03.		27.02.	10.10.	**1:1**
Wisła K.	7.11.	**2:1**	13.02.	12.09.	6.03.	24.04.	3.04.	28.11.	30.01.	20.02.	8.05.	24.10.	19.09.	10.04.	**2:0**		**2:1**	22.05.
Wisła P.	12.09.	20.02.	15.05.	17.04.	**0:2**	przeł.	21.11.	1.05.	31.10.	6.03.	17.10.	12.12.	5.12.	**0:0**	3.04.	6.02.		20.03.
Zagłębie	3.04.	12.09.	21.11.	17.10.	31.10.	1.05.	30.01.	17.04.	**2:0**	**0:0**	20.02.	6.02.	**2:1**	15.05.	6.03.	5.12.	19.09.	

PROGRAM 8. KOLEJKI (11-14.09.)

Piątek	Raków Częstochowa – Motor Lublin	18.00
	Wisła Kraków – Jagiellonia Białystok	20.30
Sobota	Śląsk Wrocław – Korona Kielce	14.45
	Górnik Zabrze – Lech Poznań	17.30
	Zagłębie Lubin – GKS Katowice	20.15
Niedziela	Wisła Płock – Cracovia	12.15
	Pogoń Szczecin – Wieczysta Kraków	14.45
	Legia Warszawa – Widzew Łódź	17.30
Poniedziałek	Radomiak – Piast Gliwice	19.00

PROGRAM 9. KOLEJKI (18-20.09.)

Piątek	Widzew Łódź – Wieczysta Kraków	18.00
	Wisła Kraków – Śląsk Wrocław	20.30
Sobota	Korona Kielce – Raków Częstochowa	14.45
	GKS Katowice - Cracovia	17.30
	Motor Lublin – Górnik Zabrze	20.15
Niedziela	Piast Gliwice – Pogoń Szczecin	12.15
	Zagłębie Lubin – Wisła Płock	14.45
	Jagiellonia Białystok - Legia Warszawa	17.30
	Lech Poznań – Radomiak	20.15

TYPUJĄ

	TRENER Józef Drabicki	PIŁKARZ Łukasz Kopczyk	„SPORT" Michał Knura
Raków – Motor	1:2	1:0	2:1
■ Piątek, godz. 18.00. Canal+, C+ Sport 3			
Wisła K. – Jagiellonia	1:0	1:2	1:1
■ Piątek, godz. 20.30. Canal+, C+ Sport, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			
Śląsk – Korona	2:0	1:2	1:1
■ Sobota, godz. 14.45. Canal+, C+ Sport 3			
Górnik – Lech ★	1:3	2:2	1:2
■ Sobota, godz. 17.30. Canal+, C+ Sport 3, TVP Sport			
Zagłębie – GKS	2:2	1:0	0:0
■ Sobota, godz. 20.15. Canal+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			
Wisła P. – Cracovia	1:1	0:0	0:2
■ Niedziela, godz. 12.15. Canal+, C+ Sport 3, C+ 360			
Pogoń – Wieczysta	2:0	3:1	2:2
■ Niedziela, godz. 14.45. Canal+, C+ Sport 3			
Legia – Widzew	2:1	2:0	3:1
■ Niedziela, godz. 17.30. Canal+, C+ Sport 3, C+ Premium, C+ 4K Ultra HD			
Radomiak – Piast	0:1	1:2	1:2
■ Poniedziałek, godz. 19.00. Canal+, C+ Sport 3 i 5			

Każda „grupa zawodowa" jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest★.

KLASYFIKACJA

Trenerzy	Piłkarze	„Sport"
41 pkt	30 pkt	32 pkt

POD NAPIĘCIEM

1. Zadziała efekt nowej miotły?

■ Raków jako jedyny zespół w stawce wciąż nie ma punktu na swoim koncie i szoruje po dnie tabeli. W Częstochowie doszło jednak do zmiany i nowym trenerem został dotychczasowy szkoleniowiec Radomiaka, Tomasz Kaczmarek. Władze Medalików liczą na efekt nowej miotły, ponieważ do bezpiecznego miejsca, które zajmuje Motor, tracą pięć punktów. I to właśnie z drużyną z Lublina swój debiut będzie miał Kaczmarek. W Radomiu pierwsze spotkanie wygrał 2:1 z Wieczystą. W Rakowie nikt by się na taki wynik nie obraził. W końcu trzeba patrzeć w górę, bo… niżej upaść się już nie da.

2. Czas zemsty

■ Sobota przyniesie bardzo mocny hit. W Zabrzu Górnik podejmie Lecha. Gospodarze notują najlepszy start od wielu lat i po sześciu kolejkach mają 15 punktów. Mistrzowie Polski to, obok Legii Warszawa, jedyny niepokonany zespół w tym sezonie. Ba, Kolejorza nikt nie pokonał od końcówki marca! Górnicy wciąż pamiętają, że to ich kosztem zespół z Poznania wywalczył mistrzostwo. Przed rozpoczęciem tego sezonu doszło także do porażki w meczu o Superpuchar Polski. Teraz drużyna trenera Michala Gasparika chciałaby się zemścić, ale musi pamiętać, że ostatni ligowy mecz z Kolejorzem w Zabrzu to… przegrana 0:1 po golu Mikaela Ishaka. Recepta? Trzeba się jak ognia wystrzegać błędów z ofensywnie napakowaną ekipą Nielsa Frederiksena.

3. Wrócą na stare śmieci

■ Pojedynek Zagłębia z GKS-em Katowice pozwoli niektórym piłkarzom na sentymentalny powrót do Lubina! W ekipie Miedziowych wychował się Adrian Błąd, który na Górnym Śląsku występuje od wielu lat, a teraz po problemach powoli wraca do pełni zdrowia. Trzy sezony w Lubinie grał także Alan Czerwiński, który wyjechał do tego klubu właśnie z GieKSy. Przez 2,5 roku swoje umiejętności prezentował tam także Mateusz Wdowiak, który jest teraz ważnym ogniwem drużyny trenera Rafała Góraka. W zespole z Lubina także można znaleźć twarze, które grały dla GieKSy. Arkadiusz Woźniak, który jest rezerwowym spędził na Śląsku cztery sezony i zdobył dla klubu kilkanaście bramek. Podobnie jak Filip Szymczak, który teraz w barwach Miedziowych próbuje odbudować swoją karierę. Na boisku nikt jednak nie będzie zwracał uwagi na sentymenty!

Miłosz Cebo

Fot. Wojciech Szubartowski/PressFocus

Po odejściu z Zagłębia, Alan Czerwiński dwukrotnie trafił do siatki w ekstraklasie – jeden gol padł właśnie z Miedziowymi. Czas na kolejnego?

Złote buty

50	Samiec-Talar (Śląsk)
44	Hindrich (Legia)
42	Drągowski (Widzew), Ndiaye (Motor), Sanchez (Wisła K.)
41	Czubak (Motor), Urbański (Górnik)
40	Łubik (Wisła K.), Uryga (Wisła K.), Vinagre (Legia)
39	Augustyniak (Legia), Kapustka (Legia), Madejski (Cracovia), Nowak (GKS)

Żółte 215/czerwone 1

8/0	Legia
9/0	Lech
9/0	Korona
11/0	Wisła P.
11/0	Zagłębie
11/0	Jagiellonia
12/0	Piast
15/0	Wisła K.
12/0	Cracovia
17/0	GKS
12/0	Motor
16/0	Radomiak
9/1	Raków
12/1	Górnik
9/1	Wieczysta
12/1	Pogoń
10/1	Śląsk
20/1	Widzew

Kryształowy gwizdek

8	Daniel Stefański (Bydgoszcz)
7	Tomasz Marciniak (Płock)
7	Mateusz Jenda (Warszawa)
7	Piotr Lasyk (Bytom)
6,75	Szymon Marciniak (Płock)
6,67	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
6,5	Mateusz Piszczelok (Katowice
6,5	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,2	Karol Arys (Szczecin)
6,2	Łukasz Kuźma (Białystok)
6	Piotr Rzucidło (Warszawa)
6	Damian Kos (Wejherowo)
5,67	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
5,33	Wojciech Myć (Włodawa)
5,25	Bartosz Frankowski (Toruń)
5,25	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
5	Paweł Raczkowski (Warszawa)
5	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
5	Paweł Malec (Łódź)
5	Marcin Kochanek (Opole)
5	Albert Różycki (Łódź)

eprasa.pl 8b410d89fb

TABELA PO 7. KOLEJCE

1. Pogoń G.M.	7	15	11:5	4	3	0
2. Miedź	7	14	11:4	4	2	1
3. ŁKS	7	12	11:6	3	3	1
4. Chrobry	7	11	11:6	3	2	2
5. Arka (s)	7	11	10:6	3	2	2
6. Polonia W.	7	10	11:10	3	1	3
7. Bruk-Bet (s)	7	10	11:11	3	1	3
8. Ruch	7	10	6:8	3	1	3
9. Warta (b)	7	9	11:11	3	0	4
10. Odra	7	9	7:7	2	3	2
11. Stal M.	7	9	12:14	2	3	2
12. Pogoń S.	6	8	7:6	2	2	2
13. Stal Rz.	7	8	6:13	2	2	3
14. Polonia B.	7	7	12:15	1	4	2
15. Lechia (s)	7	7	8:13	2	1	4
16. Podbeskidzie (b)	7	6	8:10	0	6	1
17. Puszcza	6	6	5:7	2	0	4
18. Unia (b)	7	6	6:12	2	0	5

1-2 – awans, 3-6 – baraże, 16-18 – spadek

PROGRAM 8. KOLEJKI (11-14.09.)

Piątek	Polonia Warszawa – Polonia Bytom	18.00
	Puszcza Niepołomice – ŁKS Łódź	20.45
Sobota	Warta Poznań – Arka Gdynia	15.30
	Ruch Chorzów – Podbeskidzie Bielsko-Biała	15.30
	Chrobry Głogów – Pogoń Siedlce	15.30
Niedziela	Unia Skierniewice – Pogoń Grodzisk Maz.	12.00
	Lechia Gdańsk – Miedź Legnica	14.30
	Odra Opole – Stal Rzeszów	17.00
Poniedziałek	Stal Mielec – Bruk-Bet Termalica Nieciecza	19.00

PROGRAM 9. KOLEJKI (18-20.09.)

Piątek: Warta - Puszcza (18.00), Polonia B. - Ruch (20.45), **sobota:** Lechia – Stal M. (12.30), Bruk-Bet - Odra, Pogoń G. M. - ŁKS, Polonia W. - Chrobry (wszystkie 15.30), Miedź – Stal Rz. (19.00) **niedziela:** Pogoń S. – Arka (14.30), Podbeskidzie - Unia (17.30).

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Lechia	ŁKS	Miedź	Odra	Podbeskidzie	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Unia	Warta
Arka		24.10.	1.05.	17.04.	**1:1**	27.02.	12.12.	7.11.	15.05.	3.04.	**1:1**	10.10.	**3:0**	28.11.	29.05.	**4:0**	13.02.	20.03.
Bruk-Bet	24.04.		7.11.	**2:1**	20.02.	1.05.	19.09.	15.05.	6.03.	6.02.	29.05.	**1:3**	17.10.	**2:0**	20.03.	28.11.	10.04.	**1:2**
Chrobry	31.10.	8.05.		29.05.	13.02.	13.03.	1.08.	**1:1**	10.10.	12.09.	17.04.	3.04.	21.11.	**2:0**	24.04.	12.12.	28.11.	**0:1**
Lechia	17.10.	13.03.	5.12.		22.05.	12.09.	21.11.	13.02.	**0:3**	**1:0**	8.05.	6.03.	24.04.	20.02.	19.09.	10.04.	31.10.	**0:3**
ŁKS	13.03.	**2:1**	**1:2**	28.11.		15.05.	6.03.	17.10.	3.04.	12.12.	**2:1**	31.10.	20.03.	10.10.	**4:0**	7.11.	29.05.	24.04.
Miedź	**2:0**	31.10.	**1:1**	20.03.	21.11.		10.04.	**1:1**	**0:1**	29.05.	28.11.	24.04.	8.05.	6.02.	17.10.	19.09.	20.02.	**2:1**
Odra	**0:1**	3.04.	6.02.	15.05.	**0:0**	10.10.		27.02.	29.05.	24.10.	1.05.	28.11.	13.02.	17.04.	13.03.	12.09.	7.11.	**3:1**
Podbeskidzie	8.05.	21.11.	20.02.	**2:2**	17.04.	12.12.	**1:1**		28.11.	10.10.	13.03.	29.05.	6.03.	20.03.	6.02.	24.10.	19.09.	31.10.
Pogoń G.	21.11.	**2:2**	10.04.	12.12.	19.09.	13.02.	5.12.	22.05.		8.05.	27.02.	7.02.	**1:0**	24.04.	31.10.	**1:1**	20.03.	**1:2**
Pogoń S.	19.09.	**1:2**	20.03.	27.02.	**1:1**	5.12.	24.04.	10.04.	7.11.		13.02.	**1:0**	5.09.	31.10.	**2:0**	17.10.	15.05.	22.05.
Polonia B.	6.03.	5.12.	17.10.	7.11.	6.02.	22.05.	31.10.	**0:0**	**2:2**	**2:2**		20.03.	10.04.	19.09.	20.02.	15.05.	24.04.	**4:3**
Polonia W.	10.04.	27.02.	19.09.	**2:4**	1.05.	24.10.	22.05.	5.12.	17.04.	20.02.	12.09.		12.12.	**1:1**	21.11.	13.03.	**3:1**	8.05.
Puszcza	20.02.	17.04.	15.05.	24.10.	12.09.	7.11.	**3:1**	**2:0**	6.02.	13.03.	10.10.	**0:1**		29.05.	28.11.	1.05.	**0:1**	3.04.
Ruch	22.05.	12.12.	6.03.	**1:0**	10.04.	**0:2**	17.10.	12.09.	24.10.	1.05.	3.04.	13.02.	5.12.		8.05.	27.02.	**3:1**	21.11.
Stal M.	5.12.	12.09.	24.10.	3.04.	27.02.	17.04.	**1:1**	**3:3**	1.05.	6.03.	**5:2**	15.05.	22.05.	7.11.		13.02.	12.12.	10.10.
Stal R.	6.02.	22.05.	**1:5**	10.10.	8.05.	3.04.	20.03.	24.04.	20.02.	17.04.	21.11.	**2:1**	31.10.	**0:1**	**1:1**		6.03.	5.12.
Unia	**2:0**	10.10.	22.05.	1.05.	5.12.	**0:3**	8.05.	3.04.	12.09.	21.11.	24.10.	6.02.	27.02.	13.03.	**1:2**	**0:1**		17.04.
Warta	12.09.	13.02.	22.08.	6.02.	24.10.	29.08.	20.02.	1.05.	13.03.	28.11.	12.12.	7.11.	19.09.	15.05.	10.04.	29.05.	17.10.	

ZAPRASZAMY NA I LIGĘ

Mariusz Rajek

Derby, derby, derby...

Najbliższy weekend na boiskach 1. ligi możemy ogłosić derbowym. Na początek derby Polonii, tej z Warszawy i tej z Bytomia. Obie zasłużone i obie od niedawna próbujące odbudować swój dawny blask. Obie dawno temu poznały smak mistrzostwa Polski, obie nie tak dawno poniewierały się też w niższych ligach i obie chciałyby też wrócić do ekstraklasy, najlepiej w tym sezonie. Albo chociaż zagrać w barażach.

Będziemy też mieli derby śląskie. No może trochę naciągane, bo Ruch derby to może zagrać jednak z Górnikiem albo GieKSą, a konfrontacja z Podbeskidziem to co najwyżej starcie dwóch ekip z województwa śląskiego. Dawno w meczu o stawkę się jednak nie konfrontowali, a to dodatkowo rozbudza emocje. Niebiescy grają bezkompromisowo – albo wygrywają albo przegrywają, za to Górale wprost uwielbiają się dzielić punktami (sześć na siedem meczów to remisy). Jak będzie tym razem?

I na koniec Unia Skierniewice zagra z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Oba miasta dzieli 40 kilometrów, ale nie o takie derby tu chodzi. To derby nowości, oba projekty są stosunkowo bardzo świeże w polskiej piłce i wciąż nienasycone. Prowadzone przez pasjonatów z otwartymi głowami. Skierniewice pierwszy raz grają na tym poziomie, Grodziszczanie beniaminkiem byli przed rokiem i znów zachwycają jesienią. To może być naprawdę ciekawa konfrontacja!

NA EKRANIE

Piątek, 11 września
20.40 Puszcza Niepołomice - ŁKS Łódź — TVP Sport

Sobota, 12 września
15.25 Multiliga: Ruch Chorzów - Podbeskidzie Bielsko-Biała, Chrobry Głogów - Pogoń Siedlce, Warta Poznań - Arka Gdynia — TVP 3

Niedziela, 13 września
14.25 Lechia Gdańsk - Miedź Legnica — TVP Polonia

Poniedziałek, 14 września
18.55 Stal Mielec - Bruk-Bet Termalica Nieciecza — TVP Sport

Wszystkie mecze także w tvpsport.pl

BRAMKI 164 ŻÓŁTE KARTKI 217
CZERWONE KARTKI 12
FREKWENCJA 233 018

Brzydkich goli nie puszczam!

Rozmowa z **Jakubem Wrąblem**, bramkarzem Ruchu Chorzów

Z Chrobrym w Głogowie przegraliście, ale patrząc szerzej, na pięć ostatnich meczów, łącznie z pucharowym, zwycięstwo z Unią było waszym czwartym. Wyniki chyba całkiem niezłe?

– Fajnie, że przyszło przełamanie. Odnieśliśmy dwa pewne zwycięstwa, w lidze i pucharze, także mamy nadzieję, że wracamy na nasze właściwe tory i zaczynamy bardzo dobrze punktować.

Z Unią obejrzeliśmy na Stadionie Śląskim festiwal ładnych goli. Który najładniejszy?

– Chyba ten Shumy Nagamatsu na 3:1 (uśmiech). Zauważyliśmy w szatni, że jeśli puszczam bramkę... to tylko ładną. Brzydkich nie puszczam! A jeśli już, to kandydata do gola kolejki. Oczywiście szkoda, bo chciałbym zagrać na zero, ale też trzeba to uszanować, bo zawodnik Unii (Sammy Dudek – przyp. red.) uderzył świetnie.

Nie do obrony?

– Wydaje mi się, że ciężko było coś zrobić. Uderzył odchodzącą piłkę z lewej nogi, spadła pod poprzeczkę i niestety... Ważne, że od razu odpowiedzieliśmy, dowieźliśmy zwycięstwo do końca i miejmy nadzieję, że będzie tak dalej.

Ruch pokazał w tym meczu charakter. Gdy stracił gola na 1:2, nie załamał się, ale ruszył do ataku. Wasze oblicze zmienia się?

– Na boisku chcemy dominować przez 90 minut, ale czasami to nie układa się po naszej myśli. Z Unią szybko zdobyta bramka (w 4. minucie – przyp. red.) dodała nam wiary w siebie, choć końcówka pierwszej połowy była w naszym wykonaniu gorsza. W drugiej połowie kontrolowaliśmy to spotkanie i gdyby nie strzał zawodnika Unii, to oni za wiele nie stworzyli. My z kolei wykorzystaliśmy swoje sytuacje. Na pewno to cieszy, bo strzeliliśmy trzy gole, czyli tyle... ile w poprzednich sześciu meczach ligowych. To duże osiągnięcie i trzeba to podtrzymywać.

Kamień spadł z serca?

– Mieliśmy dużo okazji. Któregoś razu sprawdzaliśmy statystykę goli oczekiwanych – mieliśmy trzy trafienia, a „powinniśmy mieć" dziewięć czy dziesięć. To wyglądało źle i cieszy, że się przełamaliśmy. W pucharze zdobyliśmy dwie bramki, więc można teraz mówić w drugą stronę – pięć goli w dwóch meczach.

Na Stadionie Śląskim było w poniedziałek mniej kibiców niż zazwyczaj, ok. 7,5 tysiąca. Czyli im mniej kibiców, tym lepiej gracie?

– Na pewno nie. Czujemy wsparcie z trybun i to daje dobrego kopa. Ale wiadomo – to był poniedziałek, poprzednio w lidze przegraliśmy, więc może kibice nie chcieli na to patrzeć. Pokazaliśmy jednak, że zasługujemy na ten doping.

Fot. Łukasz Laskowski/Press Focus

Jakub Wrąbel zachował w tym sezonie trzy czyste konta – z dwoma Lechiami i Stalą Rzeszów.

Ograliście czerwoną latarnię ligi, a teraz zagracie z kolejnym beniaminkiem, Podbeskidziem, które... tylko w jednym meczu nie zanotowało remisu. Czego można się spodziewać?

– Wydaje mi się, że kto by tu nie przyjechał, na pewno będzie walczył na sto procent. My będziemy patrzeć przede wszystkim na siebie, bo z taką grą, jak z Unią, jeśli pokażemy swoje atuty i będziemy wykorzystywać stworzone sytuacje – to kolejne trzy punkty zostaną w domu. Na tym się koncentrujemy. Potem czeka nas Polonia Bytom i przerwa na kadrę, więc chcemy wygrać te dwa spotkania.

Współpraca pana – nowego zawodnika – z kolegami z obrony już się ustabilizowała?

– Dobrze się ona układa. Nie panikujemy w obronie i nie tracimy zbyt wielu goli. Licząc Puchar Polski, zagraliśmy już trzy razy na zero z tyłu.

Nikodem Leśniak-Paduch z Unią raz pana uratował! Stanął na linii strzału lecącego – tak wyglądało – do bramki.

– Piłka zmierzała w bramkę, ale Niko stał przede mną, więc... może bym obronił (śmiech). Ale fajnie, że była asekuracja, bo w kilku momentach chłopaki blokowali bardzo dużo strzałów. Wszyscy pracują na to, aby nie tracić goli.

Poznał pan już trochę chorzowskie realia, więc jak pan porówna tutejszy potencjał z pana poprzednim klubem, aktualnym wiceliderem Miedzią?

– Ciężko porównać jeden do jednego. Miedź finansowo na pewno ciągnie tę ligę. Wydaje mi się, że w pierwszym składzie ta różnica nie jest duża, ale Miedź ma bardzo szeroką kadrę złożoną z dobrych zawodników pierwszoligowych. To jest jej bardzo dużym atutem. Wiadomo, u nas jest sporo młodych piłkarzy, którzy wchodzą i pokazują się z dobrej strony. Na tym musimy budować i udowadniać, że zasługujemy na grę w Ruchu.

Rozmawiał i notował Piotr Tubacki

eprasa.pl 8b410d89fb

PIĄTEK, 11 WRZEŚNIA, GODZ. 18.00

POLONIA WARSZAWA – POLONIA BYTOM

Sędzia – Grzegorz Kawałko (Wyszowate). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Stal Rz. 1:2, Lechia 2:4, Bruk-Bet 3:1, Pogoń S. 0:1, Ruch 1:1

Podbeskidzie 0:0, Arka 1:1, Pogoń G.M. 2:2, Stal M. 2:5, Pogoń S. 2:2

PIĄTEK, 11 WRZEŚNIA, GODZ. 20.45

PUSZCZA NIEPOŁOMICE – ŁKS ŁÓDŹ

Sędzia – Bartosz Frankowski (Toruń). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Podbeskidzie 2:0, Unia 0:1, Arka 0:3, Odra 3:1, Pogoń G.M. 0:1

Arka 1:1, Odra 0:0, Stal M. 4:0, Bruk-Bet 2:1, Chrobry 1:2

SOBOTA, 12 WRZEŚNIA, GODZ. 15.30

WARTA POZNAŃ – ARKA GDYNIA

Sędzia – Marcin Kochanek (Opole). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Pogoń G.M. 0:1, Miedź 1:2, Chrobry 1:0, Odra 1:3, Bruk-Bet 2:1

ŁKS 1:1, Polonia B. 1:1, Miedź 0:2, Puszcza 3:0, Unia 0:2

SOBOTA, 12 WRZEŚNIA, GODZ. 15.30

CHROBRY GŁOGÓW – POGOŃ SIEDLCE

Sędzia – Łukasz Karski (Słupsk). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Miedź 1:1, Ruch 2:0, Warta 0:1, Podbeskidzie 1:1, ŁKS 2:1

Stal M. 2:0, Lechia 0:1, Polonia W. 1:0, Polonia B. 2:2, Bruk-Bet 1:2

SOBOTA, 12 WRZEŚNIA, GODZ. 15.30

RUCH CHORZÓW – PODBESKIDZIE B-B.

Sędzia – Szymon Łężny (Namysłów). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Unia 3:1, Chrobry 0:1, Stal Rz. 1:0, Lechia 1:0, Polonia W. 1:1

Polonia B. 0:0, Puszcza 0:2, Odra 1:1, Chrobry 1:1, Lechia 2:2

NIEDZIELA, 13 WRZEŚNIA, GODZ. 12.00

UNIA SKIERNIEWICE – POGOŃ GRODZISK MAZ.

Sędzia – Aleksander Borowiak (Poznań). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Ruch 1:3, Stal Rz. 0:1, Puszcza 1:0, Miedź 0:3, Arka 2:0

Warta 1:0, Bruk-Bet 2:2, Polonia B. 2:2, Stal Rz. 1:1, Miedź 1:0

NIEDZIELA, 13 WRZEŚNIA, GODZ. 14.30

LECHIA GDAŃSK – MIEDŹ LEGNICA

Sędzia – Łukasz Szczech (Kobyłka). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Bruk-Bet 1:2, Polonia W. 4:2, Pogoń S. 1:0, Ruch 0:1, Podbeskidzie 2:2

Chrobry 1:1, Warta 2:1, Arka 2:0, Unia 3:0, Pogoń G.M. 0:1

NIEDZIELA, 13 WRZEŚNIA, GODZ. 17.00

ODRA OPOLE – STAL RZESZÓW

Sędzia – Paweł Horożaniecki (Żary). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Stal M. 1:1, ŁKS 0:0, Podbeskidzie 1:1, Warta 3:1, Puszcza 1:3

Polonia W. 2:1, Unia 1:0, Ruch 0:1, Pogoń G.M. 1:1, Stal M. 1:1

PONIEDZIAŁEK, 14 WRZEŚNIA, GODZ. 19.00

STAL MIELEC – BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA

Sędzia – Piotr Idzik (Poznań). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Odra 1:1, Pogoń S. 0:2, ŁKS 0:4, Polonia B. 5:2, Stal Rz. 1:1

Lechia 2:1, Pogoń G.M. 2:2, Polonia W. 1:3, ŁKS 1:2, Warta 1:2

Remisy usypiają

W piątek przy Konwiktorskiej starcie imienniczek. - Trzeba zacząć regularnie punktować. Kolejki nam uciekają, a remisy usypiają – mówi trener tej z Górnego Śląska.

POLONIA BYTOM

Rany, jak mnie pan znalazł? - Jacek Broniewicz dziwi się bardzo, że ktoś jeszcze w ogóle go pamięta. No ale jak nie pamiętać, skoro z Niebiesko-czerwonymi – fakt, że prawie dwie dekady temu – awansował najpierw z trzeciej do drugiej, a potem grał w jej szeregach w pierwszej lidze. Wtedy jeszcze nomenklatura odpowiadała rzeczywistej hierarchii rozgrywek, więc był jednym z tych, którzy w ówczesnej bytomskiej ekipie odpowiadali za defensywę w (dzisiejszej) ekstraklasie. Czemu akurat do niego wracamy? Bo w przerwie między dwiema z trzech przygód z bytomską Polonią, był także piłkarzem Polonii warszawskiej. Dzięki temu pracował aż z dwoma późniejszymi selekcjonerami: Michałem Probierzem (na Śląsku) i Waldemarem Fornalikiem (w stolicy). A obie Polonie w piątkowy wieczór zagrają ze sobą przy Konwiktorskiej.

Bytomska defensywa – z prawej Grzegorz Szymusik – w ubiegły weekend zachowała czyste konto.

Fot. Sebastian Sienkiewicz/PressFocus

Sami swoim po latach

Umówmy się: wielkim piłkarzem nie był. Sam to wie. - Dlatego w końcu wróciłem tam, gdzie zaczynałem 35 lat temu – uśmiecha się Broniewicz. „Tam", czyli do rodzinnej wioski Dzierżysław w Opolskiem, i do macierzystego Orła, w którym w klasie B – mając 45 lat na karku – wciąż jeszcze kopie piłkę. - Blisko mam do Opawy, więc latem pojechałem na sparing Bytomian z tamtejszym Slezskym FC. Fajnie było zobaczyć po latach kierownika, Jurka Szpernalowskiego, Wojtka Mroza w roli drugiego trenera, a Patryka Stefańskiego wciąż na boisku - wspomina się nasz rozmówca.

Z WYPRZEDZENIEM

■ Filip Karmelita podpisał z Polonią 2,5-letni kontrakt, który obowiązywać będzie od stycznia 2027. To 17-letni pomocnik rezerw Rakowa, grających obecnie w 3. lidze.

Doczekali zera z tyłu

Polonia przegrała tamten sparing 2:3, wszystkie gole tracąc w ostatnich 20 minutach. - Ale wiadomo, że w takich sparingach nie gra się dla wyniku – dodaje Broniewicz. Sęk w tym, że i po rozpoczęciu sezonu Bytomianie tracili sporo goli w lidze. - Trudno mi jednak robić analizę gry obronnej, bo tylko skróty z meczów Polonii oglądam – przyznaje były stoper Niebiesko-czerwonych. No to informujemy go, że ostatnio – i to mimo gry przez pół godziny w osłabieniu – Polonia wreszcie zagrała na zero z tyłu!

W komplecie

Z przodu jednak – po raz pierwszy w sezonie – Polonia też zagrała na zero. - Doceniam poświęcenie moich chłopaków, że wybronili się grając jednego mniej. Ale okazje na gola były. Jeśli w tak zamkniętym meczu masz jedną-dwie szanse na otwarcie wyniku, musisz je wykorzystać – podkreślał trener Konrad Gerega. Seria gier bez zwycięstwa (jest ich już sześć) trochę zaczyna ciążyć. - Spotkanie w Warszawie będzie trudne. Ale trzeba grać i wygrywać, trzeba zacząć punktować. Kolejki nam uciekają, a remisy usypiają – zauważał po 0:0 z Podbeskidziem.

Przy Konwiktorskiej do jego dyspozycji będzie już Mikołaj Łabojko, który z Góralami odpokutował cztery żółte kartki. Zagrać też może Konrad Andrzejczak. Czerwona kartka była bowiem efektem dwóch napomnień – drugiego i trzeciego w tym sezonie.

(DaL)

Rekord z utratą przytomności

Robert Mandrysz 33 dni po pierwszym rozbiciu głowy drugi raz w tym sezonie z boiska trafił prosto do szpitala.

CHROBRY GŁOGÓW

Dla kapitana Chrobrego obecny sezon jest wyjątkowy. 35-letni Robert Mandrysz w swoim 10. sezonie w koszulce z koronacyjnym mieczem królów Polski bije I-ligowe i klubowe rekordy. Wprawdzie w annałach klubu z Głogowa w klasyfikacji najwytrwalszych na pierwszym miejscu jeszcze znajduje się Michał Michalec, który w 14 sezonach - w latach 2010-24 - zanotował 304 występy, ale pomocnik pochodzący z Rybnika ma już na liczniku 275 spotkań: 263 w lidze, 4 w barażach o ekstraklasę, 8 w Pucharze Polski i jest wiceliderem.

370 występów

Za to na pierwsze miejsce wysunął się na liście meczów rozegranych na zapleczu ekstraklasy! Rozpoczął 24 kwietnia 2010 w wygranym przez Pogoń Szczecin spotkaniu z Górnikiem Łęczna, a w minionej kolejce wybiegł na I-ligową murawę po raz 370. Zostawił w pobitym polu Mateusza Kamińskiego i Łukasza Grzeszczyka, którzy zakończyli kariery, mając na tym szczeblu 369 gier.

Do szpitala

Ale to nie znaczy, że lider Chrobrego po sobotnim remisie z Miedzią świętował pozycję lidera. Nie miał jak, bo prosto z legnickiego boiska został odwiedziony do szpitala, i to już drugi raz w tym sezonie! 3 sierpnia, na początku spotkania z Odrą Opole w Głogowie, zderzył się w powietrznym starciu z Michałem Feliksem i choć dograł do przerwy, to na drugą połowę już nie wyszedł tylko został odtransportowany do szpitala, gdzie założono mu 5 szwów. Wrócił do gry po 12 dniach, ale 5 września – tym razem w pojedynku główkowym z Karolem Noiszewskim - tak mocno został trafiony w głowę, że stracił przytomność.

Mocna głowa

- Na szczęście badania w szpitalu wyszły dobrze – krótko odpowiedział nam pomocnik Chrobrego. – Nie chciałbym się za bardzo rozwodzić na ten temat, więc powiem tylko, że zawsze miałem mocną głowę (śmiech).

Skoro jest poczucie humoru, to i pewnie także ochota na grę. - We wtorek trenowałem z drużyną – dodał kapitan Głogowian. – Czuję się dobrze i chciałbym zagrać już w sobotnim meczu z Pogonią Siedlce, ale czy tak się stanie? Nie wiem. Zobaczymy.

Najważniejsze jest zdrowie

Po pierwszym urazie trener Łukasz Becella dał kapitanowi mecz pauzy, a w dwóch kolejnych wprowadzał go na końcówkę. Głogowianie nie wygrali jednak tych spotkań. Zwyciężali za to za każdym razem, gdy Mandrysz grał od początku do końca. Szkoleniowiec Chrobrego, do którego należy ostateczna decyzja, wie jednak doskonale, że najważniejsze jest zdrowie zawodnika.

Jerzy Dusik

eprasa.pl 8b410d89fb

Niezapomniana noc

Robert Lewandowski został bohaterem Chicago Fire przy rekordowej frekwencji na Soldier Field.

STANY ZJEDNOCZONE

Rywalizacja w Chicago przyciągnęła na trybuny wielu kibiców. Strażacy mierzyli się z Interem Miami, więc doszło do pojedynku Roberta Lewandowskiego z Leo Messim. To właśnie Polak rozpoczął strzelanie, gdy już na początku spotkania wykorzystał dośrodkowanie Andrew Gutmana. To wszystko na oczach ponad 63 tysięcy kibiców, którzy tym samym pobili klubowy rekord frekwencji. Poprzedni również ustanowiono przy okazji rywalizacji z Interem Miami. Miał on miejsce w kwietniu zeszłego roku, gdy na trybunach zasiadło 62358 osób.

Bramka Lewandowskiego była jego 6. w dziewiątym występie w Major League Soccer. Do swojego dorobku dołożył jeszcze dwie asysty, a także ma gola w rozgrywkach League Cup. Spotkanie z Interem zakończyło się jednak remisem 1:1, ponieważ po asyście Messiego do bramki strzeżonej przez Chrisa Brady'ego piłkę wpakował Casemiro. Po skończonej rywalizacji „Lewy" i Argentyńczyk zbili „piątkę" i się wyściskali.

Pomeczowe dyskusje wywołały starcia Polaka z innym reprezentantem Ameryki Południowej. Pod koniec rywalizacji wychowanek Znicza Pruszków został przewrócony przez Iana Fraya, a gdy chciał z nim porozmawiać, szybko pojawili się klubowi koledzy Jamajczyka. Najbardziej aktywny był Rodrigo de Paul, który najpierw popchnął naszego rodaka, a następnie próbował go sprowokować. – Kim ty jesteś, głupku? Ja wygrałem dwa Copa America i mistrzostwo świata, a ty? – miał krzyczeć De Paul, cytowany przez portal „Toque Sports". „Lewy" zareagował tylko ironicznym uśmiechem i nie wdał się w dyskusję.

38-latek faktycznie nie ma wielkich sukcesów z reprezentacją Polski, ale w karierze zdobył 33 trofea! De Paul? Pięć…

(MC)

Fot. SIPA USA/PressFocus

„Lewy" wykazał się dojrzałością w konfrontacji z Rodrigo de Paulem.

LIGA MISTRZÓW

EMOCJE NA EDENIE!

■ Oskar Kubiak i Wiktor Nowak po stronie Slavii oraz Michał Skóraś w barwach Lens wzięli udział w meczu, który aż kipiał od emocji. Przyczynił się do nich 20-letni Mikulas Konecny, który w przerwie zmienił Davida Zimę, a już w... 49 minucie wyleciał z boiska z czerwoną kartką za faul na zawodniku francuskiego klubu. Czesi nie mieli jednak zamiaru się załamywać i dwukrotnie wychodzili na prowadzenie. W doliczonym czasie gry Lens przechyliło jednak szalę na swoją stronę. Tymoteusz Puchach nie popełnił większego błędu, ale wizyty na Old Trafford raczej nie będzie miło wspominał - jego Sabah poległ aż 0:4.

■ **Fenerbahce Stambuł - AS Roma 1:1 (0:1)**
0:1 – Cristante (39), 1:1 – Brown (48)

■ **PSV Eindhoven - Szachtar Donieck 1:1 (0:1)**
0:1 – Mendoza (45+1), 1:1 – Dest (48)

■ **Bayern Monachium - Bodo/Glimt 5:0 (0:0)**
1:0 – Musiala (47), 2:0 - Kane (61), 3:0 - Davies (77), 4:0 - Olise (83), 5:0 - Olise (90+2)

■ **Como - RB Lipsk 4:1 (2:0)**
1:0 – Baturina (15), 2:0 - Douvikas (37), 3:0 - Diao (54), 3:1 - Maksimović (58), 4:1 - Perrone (90)

■ **Manchester United - Sabah Baku 4:0 (3:0)**
1:0 – Cunha (27), 2:0 - Fernandes (42), 3:0 - Sesko (45), 4:0 - Martinez (68),

■ **Slavia Praga - RC Lens 2:3 (0:0)**
1:0 – Sturm (51), 1:1 - Sima (73), 2:1 - Sturm (88), 2:2 - Thauvin (90+1), 2:3 - Aguilar (90+3)

Tygodniowe wyzywanie

Polski duet ma przed sobą ciężkie spotkania, w których musi potwierdzić dobrą formę.

FRANCJA

Rennes, w którym występują Przemysław Frankowski i Sebastian Szymański, bardzo dobrze weszło w sezon - po trzech kolejkach ma 7 punktów. Na dorobek złożył się m.in. remis z Paris Saint-Germain (2:2). We wszystkich spotkaniach kluczową rolę odgrywał polski duet. Ostatnie starcie z Angers to gol Frankowskiego po asyście Szymańskiego! W meczu z mistrzami Francji pierwszy z nich zaliczył ostatnie podanie przy bramce Estebana Lepaula, a drugi sam dołożył trafienie. Dobra forma obu zawodników, to dobry prognostyk dla selekcjonera Jana Urbana i trenera Francka Haise'go, który mocno na nich liczy.

Czerwono-czarni zaczynają wymagający tydzień. W piątek zmierzą się z Olympique Maryslia, który ma już dwie porażki i w klubie ze Stade Velodrome panuje duże napięcie, ponieważ presja kibiców jest ogromna. Po tej rywalizacji Rennes zmierzy się z austriackim Sturmem Graz w Lidze Europy. Logistyka wyjazdu też nie pomaga, ponieważ ze względu na odbywające się kilka dni później w tym kraju Grand Prix MotoGP, klub nie znalazł... wolnych pokoi hotelowych. Z tego względu zespół będzie miał trzydniowy obóz w Słowenii, z którego najpierw uda się na mecz ze Sturmem, a następnie wróci do Francji i zacznie przygotowania do kolejnego ciężkiego rywala, czyli Olympique Lyon. Les Gones mają na koncie tyle samo punktów co Rennes i także będą po spotkaniu w środku tygodnia z belgijskim Anderlechtem.

(MC)

LIGUE 1

PROGRAM 4. KOLEJKI
Piątek: Rennes – Marsylia (20.45); sobota: Strasbourg – Monaco (17.15), Auxerre – Nicea, La Havre – Angers, Lorient – Toulouse, Paris – Lyon (wszystkie 20.45); niedziela: Lille – Troyes (15.00), La Mans – Lens (17.15), Brest – PSG (20.45).

Zanim zaczną się schody

Skoro nasze reprezentantki strzeliły Argentynkom trzy gole, a te zawodniczkom Beninu aż osiem, czy w piątkowy wieczór Biało-czerwone pokonają rywalki z Afryki w stosunku dwucyfrowym?

MŚ U-20 KOBIET

Ładnie by to wyglądało, ale nie o rekordy strzeleckie chodzi w trzecim grupowym meczu podopiecznych trenera Marcina Kasprowicza na „polskim" mundialu.

- W tym turnieju każdy może wykręcić jakiś „numer", stracić bramki, punkty – selekcjoner naszej kadry przypomina, że „zmienną jest" nie tylko kobieta, ale i piłka młodzieżowa. A że mecz z Beninem nie będzie mieć już wielkiej wagi w kontekście miejsca Polek (zapewniły sobie wygraną w grupie)? - Idziemy krok po kroku, szykując się do kolejnych spotkań, więc na pewno będzie dużo mądrości w przygotowaniach do tego spotkania, i w nim samym też – podkreśla Kasprowicz.

Schody rzeczywiście zacząć mogą się już w 1/8 finału, jeśli przyjdzie nam zagrać na przykład z trzecim zespołem grupy D (możemy też trafić na trzecią drużynę z C lub E). Mecz z Beninem będzie więc okazją nie tylko do zgromadzenia kompletu punktów w grupie, ale też – a może przede wszystkim sprawdzenia niektórych rozwiązań personalno-taktycznych. Sugerowała to na antenie TVP Sport Emilia Zdunek była reprezentantka Polski i dwukrotna mistrzyni kraju (z Górnikiem Łęczna). I nawet podawała szczegóły swego pomysłu. - Może Lena Świrska powinna z Weroniką Araśniewicz zagrać w środku pola, nawet kosztem poczynań defensywnych zespołu? One dwie – plus Zuzanna Witek, z którą Lena rozumie się bez słów to gwarancja, że będziemy mieć piłkę przy nodze. Nie wiem, na kogo trafimy w dalszej fazie mistrzostw, ale na pewno ważne będzie, by rozgrywać umiejętnie atak pozycyjny – podkreślała Zdunek przed kamerami.

To była reakcja na słowa paru polskich zawodniczek, które po meczu z Meksykiem „naszą grą" nazywały niską obronę i kontratak. Mecz z Beninem, który zapewne nie będzie próbował spychać Polek do obrony, to dobra okazja, by przećwiczyć budowanie ataku pozycyjnego przed play offem.

(DaL)

NIE PRZEGAP!

MŚ U-20 – grupa A
■ **Polska – Benin**
piątek, 18.00 – TVP Sport

GRUPA A
Polska – Argentyna 3:0, Meksyk – Benin 2:2; Benin – Argentyna 0:8, Polska – Meksyk 2:1; 11.09.: Benin – Polska, Argentyna – Meksyk

1. Polska	2	6	5:1
2. Argentyna	2	3	8:3
3. Meksyk	2	1	3:4
4. Benin	2	1	2:10

GRUPA B
Brazylia – Tanzania 4:1, Kanada – Anglia 1:1; Brazylia – Kanada 3:0, Anglia – Tanzania 5:1; 11.09.: Anglia – Brazylia, Tanzania – Kanada

1. Brazylia	2	6	7:1
2. Anglia	2	4	6:2
3. Kanada	2	1	1:4
4. Tanzania	2	1	2:9

GRUPA C
Francja – Korea Południowa 1:1, Ekwador – Ghana 3:0; Ghana – Korea Płd. 3:1, Francja – Ekwador 3:2; 12.09.: Ghana – Francja, Korea Płd. – Ekwador

1. Francja	2	4	4:3
2. Ekwador	2	3	5:3
3. Ghana	2	3	3:4
4. Korea Płd.	2	1	2:4

GRUPA D
Japonia – Nowa Zelandia 2:1, USA – Włochy 1:2; Włochy – Nowa Zelandia 3:0, Japonia – USA 2:2; 12.09.: Włochy – Japonia, Nowa Zelandia – USA

1. Włochy	2	6	5:1
2. Japonia	2	4	4:3
3. USA	2	1	3:4
4. Nowa Zelandia	2	0	1:5

GRUPA E
Korea Północna – Portugalia 2:0, Kostaryka – Kolumbia 1:3; Korea Płn. – Kostaryka 4:0, Kolumbia – Portugalia 0:0; 13.09.: Kolumbia – Korea Płn., Portugalia – Kostaryka

1. Korea Płn.	2	6	6:0
2. Kolumbia	2	4	3:1
3. Portugalia	2	1	0:2
4. Kostaryka	2	0	1:7

GRUPA F
Nowa Kaledonia – Chiny 0:5, Hiszpania – Nigeria 2:0; Hiszpania – Nowa Kaledonia 11:0, Chiny – Nigeria 0:0; 13.09.: Chiny – Hiszpania, Nigeria – Nowa Kaledonia

1. Hiszpania	2	6	13:0
2. Chiny	2	4	5:0
3. Nigeria	2	1	0:2
4. Nowa Kaledonia	2	0	0:16

Faza pucharowa: 1/8 finału (16-17.09.), ćwierćfinały (19-20.09.), półfinały (23.09.), mecz o 3. miejsce (26.09.), finał (27.09.)

eprasa.pl 8b410d89fb

Szlagier przed półmetkiem

W piątkowy wieczór w Pruszkowie zagrają spadkowicze z zaplecza ekstraklasy, czyli... lider z wiceliderem.

BETCLIC 2. LIGA

W poprzednim sezonie Znicz i GKS Tychy rywalizowali na zapleczu ekstraklasy. Pruszkowianie wygrali wtedy zarówno na swoim boisku 4:0, jak i na wyjeździe 1:0, ale to było za mało, żeby uratować się przed spadkiem. Dołączyli więc do Trójkolorowych i trenerzy Łukasz Smolarow oraz Rene Poms, pracujący ze swoimi zespołami od wiosny, postanowili poprowadzić je do szybkiego awansu.

Na razie mogą być zadowoleni z występów swoich podopiecznych, bo Pruszkowianie nie dość, że wygrali 5 spotkań i jedno zremisowali, co – mimo jednej porażki – daje im 1. miejsce w tabeli, to jeszcze w Pucharze Polski po wygraniu z ŁKS-em II Łódź po rzutach karnych wyeliminowali Cracovię! Natomiast Tyszanie nie dość, że jako jedyni w 2. lidze po 7 kolejkach są niepokonani, bo mają 4 zwycięstwa i 3 remisy, w pucharowych bojach odprawili z kwitkiem Zagłębie Sosnowiec i ŁKS Łódź.

Fot. Press Focus/Mateusz Sobczak

Kapitan Tyszan Igor Łasicki (nr 26) z kolegami ma powody do zadowolenia.

Jak zawsze zdeterminowani

Mówiąc krótko - jeszcze przed półmetkiem 1. rundy czeka nas hit jesieni! Nic dziwnego, że na ostatniej konferencji austriacki trener Tyszan krótko podsumował spotkanie z Avią Świdnik (1:0), a ciesząc się z gry zespołu i chwaląc debiutującego w bramce Kacpra Myszkowskiego, od razu podkreślił, że już myśli o kolejnym spotkaniu. Jego podopieczni również zdają sobie sprawę, z kim w piątek o 18.00 przyjdzie im się zmierzyć.

- Znicz jest liderem - podkreślił stoper i kapitan GKS-u, Igor Łasicki. - To młody oraz ambitny zespół, który prezentuje naprawdę dobry futbol. My jednak pojedziemy do Pruszkowa odpowiednio skoncentrowani, jak zawsze zdeterminowani i będziemy chcieli wygrać. Uważam, że jesteśmy solidni i dobrze poukładani w defensywie, o czym świadczy „zero z tyłu" w pięciu meczach. To jednak również zasługa zawodników ofensywnych, bo oni bardzo mocno nam pomagają i wykonują kawał dobrej roboty.

Najlepszy atak kontra najskuteczniejsza obrona

Na potwierdzenie przytoczmy liczby - Tyszanie mają najmniej straconych goli, bo tylko 5. Za to Pruszkowianie mają najbardziej bramkostrzelny zespół, bo już 15-krotnie umieścili piłkę w siatce. A 4 z tych trafień zanotowali w poprzedniej kolejce, odprawiając z kwitkiem liderującego Hutnika, choć po 18 minutach Krakowianie prowadzili 2:0. W ofensywie bryluje 21-letni wychowanek Znicza Adrian Kazimierczak, mający na koncie 4 gole, ale ostatnio strzelecką formą imponuje kolejny wychowanek, 23-letni Tymon Proczek, który wiosną w Tychach był autorem jednego gola.

Nowy napastnik

Choć GKS nie ma tak zdecydowanego lidera w klasyfikacji snajperów, posiada atuty ofensywne. O ile z talii napastników wypadł doświadczony Dawid Kasprzyk, który w trakcie meczu ze Świtem w Szczecinie tak niefortunnie upadł po wyskoku, że skręcił staw skokowy, a badania wykazały również uszkodzenie więzadła w kostce i będzie musiał pauzować dwa-trzy miesiące, o tyle z Motoru Lublin do końca sezonuwypożyczony został Kacper Plichta.

27 goli w 15 meczach

O formie 19-latka trudno jednak coś konkretnego powiedzieć, bo w tym sezonie dwa pierwsze mecze przesiedział na ławce rezerwowych, a później był już poza kadrą ekstraklasowej drużyny. Żeby znaleźć jego gole, trzeba się cofnąć do sezonu 2024/25, gdy był w Stali Rzeszów. Zaliczył raptem 3 epizody bez zdobyczy bramkowej, ale za to był widoczny w jej rezerwach. Grając w klasie okręgowej, czego efektem było 27 bramek w 15 meczach, w tym 4 hat tricki, czteropak i pięciopak. Zobaczymy, co Plichta pokaże w tyskim klubie...

Jerzy Dusik

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

■ Red Dragons Pniewy - Eurobus Przemyśl - sobota, 16.00, Rekord Bielsko-Biała - Śląsk Wrocław, AZS UŚ Katowice - Jagiellonia Białystok - oba w sobotę o 18.00, Motus Kazimierza Wlk. - Legia Warszawa, GI Malepszy Leszno - FC Świecie - oba w sobotę o 20.00, Wiara Lecha Poznań - BSF Bochnia - niedziela, 14.00, We-Met Kamienica Królewska - Constract Lubawa - niedziela, 17.00; Piast Gliwice - FC Toruń 7:1.

1. Piast	3	9	22:2
2. Eurobus	2	6	8:1
3. Rekord	2	6	7:0
4. Constract	2	6	9:4
5. Bochnia	2	6	11:8
6. Katowice	2	4	6:2
7. Śląsk	2	4	7:4
8. Toruń	3	3	8:13
9. Świecie	2	3	7:7
10. Poznań	2	1	4:8
11. Legia	2	1	2:7
12. Leszno	2	0	8:11
13. We-Met	2	0	1:5
14. Pniewy	2	0	1:8
15. Kazimierza Wlk.	2	0	5:13
16. Jagiellonia	2	0	3:16

BETCLIC 2. LIGA

Sokół Kleczew - Olimpia Grudziądz - piątek, 12.00, Resovia - Lechia Zielona Góra - piątek, 17.30, Znicz Pruszków - GKS Tychy - piątek, 18.00, Podhale Nowy Targ - Stal Stalowa Wola - sobota, 14.00, Hutnik Kraków - Zawisza Bydgoszcz - sobota, 14.15, Świt Szczecin - Chojniczanka - sobota, 17.00, Górnik Łęczna - Legia II Warszawa - sobota, 18.00, Avia Świdnik - Rekord Bielsko-Biała - niedziela, 14.30, Sandecja Nowy Sącz - Śląsk II Wrocław - niedziela, 19.30.

1. Znicz (s)	7	16	15:8
2. Tychy (s)	7	15	11:5
3. Hutnik	7	14	15:8
4. Zawisza (b)	7	14	15:10
5. Górnik (s)	7	13	14:8
6. Sandecja	7	11	9:6
7. Podhale	7	11	13:14
8. Olimpia	7	11	9:11
9. Rekord	7	10	10:9
10. Lechia (b)	7	9	15:12
11. Avia (b)	7	9	10:13
12. Chojniczanka	7	8	8:12
13. Stal	7	7	12:12
14. Legia II (b)	7	6	14:13
15. Śląsk II	7	6	11:13
16. Sokół	7	6	7:18
17. Świt	7	5	8:15
18. Resovia	7	3	6:15

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA III: Carina Gubin - Odra Bytom Odrzański - piątek, 17.00, Miedź II Legnica - KS Panattoni Goczałkowice - sobota, 12.00, MKS Kluczbork - Ślęza Wrocław, Warta Gorzów Wlkp. - Stal Brzeg - oba w sobotę o 17.00, ROW 1964 Rybnik - Zagłębie II Lubin, Barycz Sułów - Górnik Polkowice - oba w sobotę o 18.00, Polonia Nysa - Zagłębie Sosnowiec - sobota, 19.00, Raków II Częstochowa - Sparta Katowice - niedziela, 12.00, Karkonosze Jelenia Góra - Stilon Gorzów Wlkp. - niedziela, 15.00.

1. Zagłębie II	7	17	14:7
2. Sparta	7	16	13:4
3. Barycz (b)	7	16	12:6
4. Odra (b)	7	16	9:3
5. Górnik	7	14	16:12
6. Zagłębie (s)	7	10	10:7
7. ROW (b)	7	9	16:13
8. Stilon (b)	7	9	12:9
9. Karkonosze	7	9	6:4
10. Warta	7	9	7:11
11. Kluczbork	7	9	5:10
12. Stal (b)	7	8	14:11
13. Goczałkowice	7	8	7:7
14. Ślęza	7	6	9:17
15. Miedź II	7	5	13:15
16. Raków II (b)	7	5	9:16
17. Polonia	7	5	7:17
18. Carina	7	4	5:15

4. LIGA ŚLĄSKA

Unia Turza Śl. - MRKS Czechowice-Dziedzice, Rozwój Katowice - Ruch Radzionków, Spójnia Landek-Jasienica - Gwarek Tarnowskie Góry - wszystkie w sobotę o 11.00, Polonia Łaziska G. - Kuźnia Ustroń - sobota, 14.00, Decor Bełk - Drama Zbrosławice, Szombierki Bytom - Podlesianka Katowice, Victoria Częstochowa - Podbeskidzie II Bielsko-Biała - wszystkie w sobotę o 16.00, Ruch II Chorzów - Piast II Gliwice, GKS II Katowice - Przemsza Siewierz - oba w niedzielę o 11.00.

1. MRKS (b)	7	18	11:3
2. Ruch II (b)	7	17	15:4
3. Unia	7	16	18:5
4. Polonia	7	14	13:4
5. Radzionków	7	14	7:2
6. Katowice II (b)	7	13	11:5
7. Przemsza	7	12	15:9
8. Spójnia	7	12	15:11
9. Podbeskidzie II (b)	6	9	8:5
10. Drama	7	8	8:9
11. Szombierki	6	7	7:7
12. Kuźnia	7	7	12:13
13. Podlesianka	7	7	10:15
14. Rozwój	6	4	10:19
15. Piast II	7	3	7:13
16. Decor	7	3	6:12
17. Gwarek	6	3	1:9
18. Victoria	7	0	5:34

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: Jedność Przyszowice - Zagłębie II Sosnowiec - sobota, 12.00, Gwarek Ornontowice - Śląsk Świętochłowice - sobota, 15.30, Sarmacja Będzin - Odra Miasteczko Śl., Unia Rędziny - Zieloni Żarki, Unia Dąbrowa G. - Górnik Piaski, Orzeł Miedary - Start Sierakowice, Liswarta Krzepice - Pilica Koniecpol - wszystkie w sobotę o 16.00, AKS Mikołów - CKS Czeladź - niedziela, 15.00.

1. Ornontowice	5	15	17:4
2. Piaski (b)	5	12	11:7
3. Koniecpol	5	12	12:10
4. Miasteczko Śl.	5	10	13:4
5. Zagłębie II	5	10	12:5
6. Czeladź	5	9	12:7
7. Rędziny	5	9	10:6
8. Śląsk	5	9	8:9
9. Sarmacja (b)	5	8	12:8
10. Krzepice	5	7	8:12
11. Miedary	5	4	9:10
12. Unia D. G.	5	4	8:10
13. Przyszowice	5	3	5:11
14. Mikołów	4	1	6:12
15. Żarki (b)	4	0	4:15
16. Sierakowice (b)	5	0	3:20

GRUPA II: Góral Istebna - Stal-Śrubiarnia Żywiec - sobota, 11.00, Forteca Świerklany - GLKS Wilkowice, Pasjonat Dankowice - BKS Stal Bielsko-Biała, Pniówek Pawłowice - LKS Czaniec, MKS Lędziny - Tempo Puńców - wszystkie w sobotę o 16.00, KS Panattoni II Goczałkowice - Rekord II Bielsko-Biała - niedziela, 11.00, Start Mszana - LKS Tworków - niedziela, 14.00; Beskid Skoczów - Błyskawica Drogomyśl (3:0) rozegrano awansem.

1. Stal-Śrubiarnia	5	13	21:4
2. Goczałkowice II	5	11	20:4
3. Drogomyśl	6	11	13:8
4. Rekord II	4	10	11:4
5. Mszana (b)	5	10	9:5
6. Czaniec	5	10	7:4
7. Skoczów	6	9	16:9
8. Tworków	5	8	11:9
9. Puńców (b)	5	7	13:9
10. Istebna	5	4	10:11
11. Dankowice (b)	5	4	5:11
12. Lędziny	5	4	6:13
13. Świerklany	5	3	6:10
14. Wilkowice	4	2	5:12
15. BKS Stal	5	2	6:16
16. Pniówek (s)	5	0	0:30

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Silesia Miechowice - ŁTS Łabędy - piątek, 19.00, Burza Borowa Wieś - Tarnowiczanka Stare Tarnowice, Olimpia Boruszowice - Victoria Pilchowice, Orzeł Biały Brzeziny Śl. - Concordia Knurów - wszystkie w sobotę o 11.00, Walka Zabrze - Górnik Bobrowniki Śl. - sobota, 15.00, Sparta Zabrze - Unia Strzybnica, Tempo Paniówki - Carbo Gliwice - oba w sobotę o 16.00, Ruch II Radzionków - Polonia II Bytom - niedziela, 13.30, Sośnica Gliwice pauzuje.

GRUPA II: Znicz Kłobuck - MKS Myszków - piątek, 19.00, Stradom Częstochowa - Jedność Boronów, Warta Poraj - Lot Konopiska - oba w sobotę o 11.00, Sparta Lubliniec - Skra/Amator Częstochowa-Golce, Promień Glinica - Warta Kamieńskie Młyny, LKS Kamienica Polska - KS Panki - wszystkie w sobotę o 16.00, Liswarta II Krzepice - Unia Kalety, Płomień Lgota M. - Lotnik Kościelec - oba w niedzielę o 16.00.

GRUPA III: Sparta Żory - Unia II Turza Śl. - sobota, 12.00, Naprzód Czyżowice - LKS Krzyżanowice - sobota, 15.00, Kolejarz Chałupki - Naprzód Borucin, KS Krzanowice - Czarni Gorzyce, Dąb Gaszowice - Ruch Stanowice, LKS Nędza - Przyszłość Rogów, Unia Racibórz - Górnik Radlin - wszystkie w sobotę o 16.00, Sokół Chwałęcice - Silesia Lubomia - niedziela, 16.00.

GRUPA IV: Ostoja Żelisławice - Przemsza Okradzionów, Unia Ząbkowice - Siemianowiczanka - oba w sobotę o 11.00, Wawel Wirek - Unia Kosztowy - sobota, 11.30, Górnik Wojkowice - GKS III Katowice - sobota, 14.00, Cyklon Rogoźnik - Niwy Brudzowice, Jastrząb Bielszowice - Pogoń Imielin, Warta Zawiercie - Urania Ruda Śl. - wszystkie w sobotę o 16.00, Stadion Śląski Chorzów - Górnik Sosnowiec - niedziela, 12.00.

GRUPA V: LKS Bestwina - LKS Łąka - sobota, 13.00, Iskra Pszczyna - LKS Wisła Wlk., GTS Bojszowy - Wilamowiczanka, Rotuz Bronów - Ogrodnik Cielmice - wszystkie w sobotę o 15.00, JUWe Jaroszowice - KS Bestwinka, Fortuna Wyry - Iskra Rybarzowice - oba w sobotę o 16.00, Podbeskidzie III Bielsko-Biała - ZET Tychy - niedziela, 11.00, Piast Gol Bieruń - Czarni Jaworze - niedziela, 16.00.

GRUPA VI: Cukrownik Chybie - Podhalanka Milówka, Wisła Strumień - Victoria Hażlach, GKS Radziechowy-Wieprz - Maksymilian Cisiec - wszystkie w sobotę o 16.00, LKS Ślemień - Bory Pietrzykowice, LKS Słotwina - LKS Pogórze, LKS Leśna - WSS Wisła - wszystkie w niedzielę o 15.00, Orzeł Łękawica - Strażak Dębowiec - niedziela, 16.00.

(m)

eprasa.pl 8b410d89fb

Będzie się działo!

Nowy sezon EHF Champions League oficjalnie rozpoczął się w środę wieczorem, gdy rozegrano siedem meczów fazy grupowej.

LIGA MISTRZÓW

Już po tych pierwszych meczach widać, że w zmienionej formie – w turnieju uczestniczą 24 drużyny podzielone na sześć grup, a promocję do fazy zasadniczej po ostatnim meczu fazy grupowej zdobędą zespoły z 1. i 2. miejsca, a 3. i 4. trafi do Ligi Europy – rywalizacja będzie bardzo ciekawa, emocjonująca, wyrównana, i trzymająca w napięciu. Oznacza to też, że o punkty walczyć trzeba od pierwszego do ostatniego spotkania, czyli jedna porażka maksymalnie zwęża margines błędu.

Barca już wygrywa

Obrońcy tytułu z Barcelony potrzebowali chwili, żeby się rozgrzać, by 11 trafieniami pokonać SAH-Aarhus, podczas gdy pozostali uczestnicy EHF FINAL4 z poprzedniego sezonu zanotowali mieszane rezultaty. Mistrzowie z 2023 i 2025 roku, SC Magdeburg, zgarnęli punkty kosztem Kolstadu (w najbliższą środę podejmie Kielczan), natomiast Aalborgowi nie udało się wygrać, bo ekipa z Paryża uratowała remis (33:33) w ostatniej sekundzie; 3 bramki dla PSG zdobył nasz reprezentacyjny obrotowy, Kamil Syrzpak. Nantes, czyli druga francuska drużyna, musiała czekać do samej końcówki, aby pokonać Wisłę Płock. Najskuteczniejszym strzelcem wieczoru (11 bramek), choć nie zapobiegł przegranej swojej drużyny w Zagrzebiu, był Aljusz Anžic z Celje.

Ze zmiennym szczęściem

Niestety, nasze eksportowe teamy celujące w wyjście z grupy rozpoczęły rywalizację ze zmiennym szczęściem. Orlen Wisła Płock była przygotowana na ciężką przeprawę we Francji z wicemistrzem Liqui Moly Starlique, jednak w meczu, w którym każdy wynik był możliwy, Nafciarze przegrali 25:26 (11:11) i z Nantes wyjechali na tarczy. Gospodarze zwycięską bramkę zdobyli w ostatniej sekundzie z rzutu karnego!

Owacje dla prezesa

W Kielcach inauguracja sezonu przyniosła kibicom ogromne emocje. Mistrzowie Polski pokonali w Hali Legionów szwajcarskiego debiutanta HC Kriens-Luzern 30:29, prowadząc do przerwy czterema bramkami. Szwajcarzy walczyli jednak ambitnie i na 13 sekund przed końcową syreną po rzucie Nilsa Eppa zdobyli kontaktową bramkę. Na doprowadzenie do remisu i sprawienie sporej niespodzianki zabrakło im - na szczęście - czasu. Dodajmy, że przed meczem owacyjnie został przywitany nowy sternik kieleckiego klubu, Karol Bielecki. – Gwarantuję wam, że ten zespół może nie zawsze będzie wygrywał, ale zawsze będzie grał do końca – powiedział do kibiców jeden z najwybitniejszych polskich piłkarzy ręcznych.

Zwycięstwo brali w ciemno

- Może nie zagraliśmy perfekcyjnie, ale liczy się przede wszystkim wynik – powiedział trener Industrii, Krzysztof Lijewski. Dla niego był to debiut w roli pierwszego trenera w Lidze Mistrzów. Były reprezentant kraju podkreślił po meczu, że tę wygraną zapamięta na długo. Przyznał również, że przed spotkaniem jednobramkowe zwycięstwo wziąłby w ciemno. - To nie był perfekcyjny mecz z naszej strony. Były momenty lepsze, były też gorsze, natomiast na końcu liczy się wynik – podsumował Lijewski, zwracając uwagę na pewien niuans.

3 POLAKÓW wystąpiło w meczu HBC Nantes - Orlen Wisła Płock. Na wyróżnienie zasłużył obrotowy Dawid Dawydzik, zdobywca 7 bramek (100% skuteczności). Poza nim grali doświadczeni skrzydłowi, Michał Daszek i Przemysław Krajewski.

O jedną bramkę więcej rzucił Dylan Nahi z kieleckimi kolegami szwajcarskim debiutantom w Lidze Mistrzów.

Fot. Tomasz Fąfara/PressFocus

- Po przerwie gdzieś zgubiliśmy rytm w ataku, jeżeli chodzi o wykończanie sytuacji, bo okazji sam na sam z bramkarzem było dużo – przyznał wicemistrz świata z 2007 roku. Mimo to pochwalił zespół za rozwagę. - Cieszę się, że popełniliśmy tylko 6 błędów technicznych. W ostatnich dwóch meczach było ich znacznie więcej - 17 w Superpucharze z Płockiem i chyba 12 w Kaliszu, więc pod tym względem zrobiliśmy bardzo duży postęp - dodał „Lijek".

Ojcowie sukcesu

Ojcami sukcesu kieleckiej ekipy zostali bramkarz Dejan Milosavljev (14 udanych interwencji przy 43 rzutach) oraz Aleks Vlah, zdobywca 8 goli. - W drugiej połowie bramkarz Kristian Pilipović był świetny. Cieszymy się, że wygraliśmy ten mecz, bo mógł potoczyć się inaczej. Najważniejsze są pierwsze 2 punkty – podkreślił Słoweniec. Vlah przyznał również, że drużyna wciąż się dociera. - Uczymy się gry, mamy wielu nowych zawodników, dla niektórych był to debiut w Lidze Mistrzów. Straciliśmy dużo bramek, ale też skuteczność w ataku była słaba – nie ukrywał 29-latek, mając na myśli 62 procent w tym elemencie.

Głowy do góry!

Szkoleniowiec HC Kriens-Luzern, Andi Schmid, nie krył dumy ze swoich podopiecznych. - Przegrywanie nigdy nie jest zabawne, ale możemy być dumni z naszej gry. To był historyczny, bo pierwszy dla naszego klubu mecz w Lidze Mistrzów. W składzie mamy pięciu zawodników, którzy występowali w tych rozgrywkach, dla innych to był debiut. Graliśmy przeciwko trudnemu, utytułowanemu rywalowi, a gdybyśmy mieli więcej szczęścia, to moglibyśmy powalczyć o lepszy wynik. Pokazaliśmy jednak, że możemy walczyć nawet z najlepszymi zespołami. Głowy do góry! To będzie ekscytująca grupa i już nie możemy się doczekać kolejnych meczów w Lidze Mistrzów – mówił świetny przed laty szczypiornista.

Bohater mógł więcej do przerwy

Bohaterem gości był bramkarz Kristian Pilipović, który zaliczył 13 skutecznych obron. Z uznaniem odniósł się do kieleckiego klubu. - Każdy w Europie wie, że Industria to wielki zespół, a atmosfera w Hali Legionów jest wyjątkowa. Jesteśmy szczęśliwi, bo zagraliśmy dobry mecz, zwłaszcza w drugiej połowie i możemy być z siebie dumni – komplementował swój zespół Chorwat, dodając z samokrytyką: - Mogłem zrobić więcej w pierwszej połowie i obronić więcej piłek. W drugiej już było lepiej.

Nie ma już czasu na błędy

Musimy wyciągnąć wnioski z tej minimalnej, ale jednak porażki. Mamy tydzień, by dobrze przygotować się do następnego spotkania – wicemistrzowie Polski bili się z myślami po stracie punktu w ostatniej sekundzie meczu w Nantes. Gospodarze potrzebowali aż... 9 minut, żeby zdobyć pierwszą bramkę, a do tego czasu Nafciarze Christoffera Bonde pokonali już 5 razy! Ale to nie oznaczało, że miejscowi zamierzali im ustąpić.

Pokazali charakter

Gdy Bonde zaczął prezentować fantastyczne, kluczowe wręcz parady, a Ian Tarrafeta (9 bramek) zrobił decydującą różnicę, „Le H" jeszcze przed przerwą wrócili do gry. W drugiej odsłonie mecz nadal pozostawał wyrównany, a wszystko rozstrzygnęło się w ostatniej akcji, gdy Noam Leopold wykorzystał rzut karny, pomagając swojej drużynie dosłownie o włos, pokonać wicemistrzów Polski 26:25. - Byliśmy bardzo skoncentrowani. Pokazaliśmy dużo charakteru i świetną mentalność. To był naprawdę mocny występ naszego zespołu. Nie wszystko było perfekcyjne, ale w nowym formacie każdy punkt się liczy, więc bierzemy to zwycięstwo z wielką radością – przyznał Nicolas Tournat, francuski obrotowy Nantes, a w przeszłości Industrii.

Decydowały szczegóły

W innym nastroju był naturalni jego rodak Melvyn Richardson, prawy rozgrywający Nafciarzy. - Jesteśmy w bardzo trudnej grupie i było dla nas ważne, żeby dobrze rozpocząć Ligę Mistrzów. Mieliśmy mocny start, ale Nantes to drużyna, która potrafi szybko się adaptować. Mecz przez cały czas był bardzo wyrównany, a przeciwko najlepszym drużynom wszystko rozstrzyga się w szczegółach, tak jak dzisiaj. Musimy skupić się na pozytywach. Zagraliśmy mocny mecz na trudnym terenie.

Żal dyrektora

Dyrektor sportowy Orlen Wisły Adam Wiśniewski już przed meczem podkreślał, że obie drużyny prezentują podobny poziom, co oznacza, że kibiców czeka obserwowanie wyrównanego pojedynku. A jednak pierwsze 10 minut zdecydowanie należało do płockiej drużyny, która prowadziła 5:0. - Tak niewiele brakowało, byśmy zdobyli punkt... Straciliśmy ostatniego gola w ostatniej sekundzie z rzutu karnego – żałował, ale i podkreślał, że nie był to zły występ w wykonaniu płockiej drużyny. - Przegraliśmy jedną bramką z wicemistrzem Francji. Zgodnie z zapowiedziami mecz był wyrównany. Już po losowaniu mówiliśmy, że nasza grupa jest bardzo trudna, zespoły prezentują podobny poziom i w każdym meczu czeka nas walka do ostatniej sekundy. Musimy wyciągnąć wnioski z tej minimalnej, ale jednak porażki. Mamy tydzień, by dobrze przygotować się do następnego spotkania. Takiego błędu jak w Nantes, czyli porażki bramką, nie możemy powtórzyć w czwartek w Orlen Arenie przeciwko Melsungen. Teraz nie ma już czasu na błędy – zapowiedział były świetny skrzydłowy.

Zbigniew Cieńciała

eprasa.pl 8b410d89fb

Planowo i przekonująco

Biało-czerwoni z wysokiego pułapu rozpoczęli turniej. W pierwszym meczu nie dali szans Portugalczykom, rozbijając ich w niecałe 70 minut!

MISTRZOSTWA EUROPY MĘŻCZYZN

Polacy należą do głównych kandydatów do złota. Są numerem jeden w rankingu Światowej Federacji Siatkówki FIVB, są obrońcami tytułu i do rozgrywek przystąpili jako aktualni zwycięzcy Ligi Narodów. Portugalia natomiast zajmuje dopiero 26. pozycję w światowym rankingu i w najważniejszych międzynarodowych turniejach nie stanęła na podium. Ostatni raz Polacy rywalizowali z nią w mistrzostwach Europy w 2021 roku. Wówczas, również w fazie grupowej, wygrali 3:1. W ostatniej edycji ME Portugalczycy natomiast zajęli 10. miejsce.

Bez eksperymentów

Nasza drużyna nie powinna była mieć żadnych kłopotów z ograniem rywali z Półwyspu Iberyjskiego, ale trener Nikola Grbić nie zamierzał ryzykować i eksperymentować. Wystawił najmocniejszy skład, z Tomaszem Fornalem i Wilfredo Leonem na przyjęciu oraz Bartłomiejem Bołądziem w ataku. Biało-czerwoni nie zlekceważyli rywali. Wyszli na parkiet w pełni skoncentrowani i błyskawicznie pokazali Portugalczykom, że na taryfę ulgową nie mają co liczyć. Ci próbowali walczyć, w defensywie sobie nawet radzili, kilka razy zaimponowali, podbijając ataki Leona, Fornala i Szymona Jakubiszaka, ale w ofensywie nie mieli żadnych argumentów. Znacznie ustępowali warunkami fizycznymi naszym graczom, którzy jak postawili blok, to był on jak ściana. Przewaga Polaków rosła od początku. Set skończył się pogromem, bo Portugalczycy wywalczyli zaledwie 12 punktów.

Błyskawiczna reakcja

To ich nie zraziłp. Druga partia była znacznie bardziej wyrównana. Portugalczycy kilka razy obejmowali nawet niewielkie prowadzenie, ale Biało-czerwoni błyskawicznie reagowali; nie dawali się napędzić rywalom. W połowie partii chyba uznali, że harców wystarczy. Wskoczyli na wyższy poziom. Bartłomiej Lemański zaserwował asa, a Bołądź popisał się udanymi atakami i zrobiło się 17:13. Potem poszło. Nasi siatkarze kontrolowali wynik.

Przed trzecim setem Grbić postanowił dać szansę pozostałym zawodnikom. Weszli Maksymilian Granieczny, Kamil Semeniuk oraz Jakub Nowak. Potem na parkiecie pojawili się również Jan Firlej, Kewin Sasak oraz Aleksander Śliwka. Na poziom gry naszej ekipy to nie wpłynęło. Polacy byli przynajmniej o klasę lepsi. Gdyby nie rozprężenie w końcówce, Portugalczycy nie osiągnęliby granicy 20 punktów.

(mic)

Fot. PAP/Darek Delmanowicz

Poziom, na jakim atakowali Wilfredo Leon i spółka, był dla rywali zbyt wysoki.

■ **Polska – Portugalia 3:0 (25:12, 25:18, 25:20)**

POLSKA: Komenda, Leon (7), Jakubiszak (6), Bołądź (9), Fornal (6), Lemański (6), Popiwczak (libero) oraz Śliwka (2), Szalpuk, Semeniuk (4), Granieczny (libero), Sasak (4), Nowak (2), Firlej. Trener Nikola GRBIĆ.

PORTUGALIA: Dias (1), Garcia Martins (13), Semedo Tavares (1), Pereira (6), Ferreira (5), Cveticanin (2), Cruz Souza (libero) oraz Fevereiro, Menezes (3), Figueiredo (1), Costa. Trener Joao Miguel JOSE.

Sędziowali: Yves Kalin (Szwajcaria) i Dejan Rogić (Serbia). **Widzów** 867.

Przebieg meczu

I: 10:6, 15:8, 20:11, 25:12.

II: 9:10, 15:13, 20:16, 25:18.

III: 10:7, 15:9, 20:14, 25:20.

Bohater – Bartłomiej BOŁĄDŹ.

POWIEDZIELI

■ **Marcin KOMENDA**: - Pierwszy mecz zawsze jest pewną zagadką. Nie wiadomo, czego można spodziewać się po rywalach, nowa hala, nowe miasto, więc może zdarzyć się wszystko. Na szczęście zachowaliśmy koncentrację. Nieźle weszliśmy w mecz, było zaufanie do siebie i chęć pokazania, że jesteśmy mocni, że będziemy rozdawać karty. Oczywiście były też momenty, gdy koncentracja trochę opadła i wtedy Portugalczycy mieli szanse, niektóre wykorzystywali i dobijali się do parkietu. Generalnie z wyniku jesteśmy zadowoleni. Możemy być optymistami przed kolejnymi spotkaniami. Chcieliśmy wygrać 3:0, wygraliśmy 3:0.

■ **Jakub POPIWCZAK**: - Wiedzieliśmy, że koncentracja będzie kluczowa. Od początku do końca kontrolowaliśmy mecz. Mistrzostwa zaczynamy tak jak sobie wymarzyliśmy, czyli wygraną bez straty seta.

■ **Bartłomiej BOŁĄDŹ**: - Najważniejsze, że wygraliśmy 3:0. Nie daliśmy się rozegrać Portugalczykom. Teraz już skupiamy się na sobotnim meczu z Izraelem. Nie wszystko było idealne. Były momenty, w których mogliśmy się lepiej zachować, popełniliśmy też kilka prostych błędów, które nie powinny się nam zdarzyć, ale tak bywa na początku zawodów. Najważniejszy jest wynik.

DESZCZOWA INAUGURACJA

■ Włosi, współorganizatorzy ME, przygotowali efektowne otwarcie swojej części zawodów. Inauguracyjne spotkanie ze Szwecją odbyło się w sercu Neapolu, na historycznym Piazza del Plebiscito, na którym zbudowano specjalną arenę na 6500 widzów. Projekt został zaplanowany tak, aby uwypuklić Bazylikę San Francesco di Paola. Niestety, nikt nie pomyślał o zadaszeniu areny, no i deszcz pokrzyżował plany. Gdy gracze szykowali się do walki, zaczęło padać. Mecz, który miał się zacząć o 21.00 został opóźniony. Ostatecznie po pół godzinie siatkarze mogli wreszcie wyjść na parkiet.

TERMINARZ ME SIATKARZY – FAZA GRUPOWA

GRUPA A NEAPOL, MODENA

10.09. Włochy Szwecja	21.05
11.09. Czechy – Grecja	16.00
11.09. Słowacja – Słowenia	21.00
12.09. Szwecja – Czechy	16.00
12.09. Grecja – Włochy	21.05
13.09. Słowenia – Szwecja	16.00
13.09. Włochy – Słowacja	21.05
14.09. Słowacja – Czechy	16.00
14.09. Słowenia – Grecja	21.00
15.09. Grecja – Szwecja	16.00
15.09. Czechy – Włochy	21.00
16.09. Szwecja – Słowacja	16.00
16.09. Czechy – Słowenia	21.00
17.09. Słowacja – Grecja	16.00
17.09. Włochy – Słowenia	21.00

Czechy	-	-	-	-
Grecja	-	-	-	-
Słowenia	-	-	-	-
Słowacja	-	-	-	-
Szwecja	-	-	-	-
Włochy	-	-	-	-

GRUPA B SOFIA

Bułgaria – Macedonia Północna	3:0 (25:17, 25:19, 25:18)
Polska – Portugalia	3:0 (25:12, 25:18, 25:20)
Izrael – Ukraina	1:3 (22:25, 19:25, 25:22, 19:25)
11.09. Ukraina – Macedonia Płn.	15.00
11.09. Portugalia – Bułgaria	18.00
12.09. Polska – Izrael	15.00
12.09. Bułgaria – Ukraina	18.00
13.09. Portugalia – Izrael	15.00
13.09. Macedonia Płn. - Polska	18.00
14.09. Ukraina – Portugalia	15.00
14.09. Bułgaria – Izrael	18.00
15.09. Macedonia Pln. - Portugalia	15.00
15.09. Polska – Ukraina	18.00
16.09. Izrael – Macedonia Płn.	15.00
16.09. Polska – Bułgaria	18.00

1. POLSKA	1	1/0	3	3:0
2. Bułgaria	1	1/0	3	3:0
3. Ukraina	1	1/0	3	3:1
4. Izrael	1	0/1	0	1:3
5. Macedonia Płn.	1	0/1	0	0:3
6. Portugalia	1	0/1	0	0:3

GRUPA C TAMPERE

Finlandia – Dania	3:0 (25:22, 25:17, 25:20)
11.09. Holandia – Belgia	16.00
11.09. Serbia – Estonia	19.00
12.09. Dania – Holandia	14.00
12.09. Belgia – Finlandia	17.00
13.09. Estonia – Dania	14.00
13.09. Finlandia – Serbia	17.00
14.09. Serbia – Holandia	16.00
14.09. Estonia – Belgia	19.00
15.09. Belgia – Dania	16.00
15.09. Holandia – Finlandia	19.00
16.09. Dania – Serbia	16.00
16.09. Holandia – Estonia	19.00
17.09. Serbia – Belgia	16.00
17.09. Finlandia – Estonia	19.00

1. Finlandia	1	1/0	3	3:0
2. Dania	1	0/1	0	0:3
Belgia	-	-	-	-
Estonia	-	-	-	-
Holandia	-	-		-
Serbia	-	-	-	-

GRUPA D KLUŻ-NAPOKA

Rumunia – Łotwa	1:3 (24:26, 25:18, 21:25, 24:26)
Francja – Szwajcaria	3:0 (25:23, 31:29, 25:21)
Turcja – Niemcy	1:3 (25:23, 22:25, 21:25, 19:25)
11.09. Niemcy – Łotwa	16.00
11.09. Szwajcaria – Rumunia	19.00
12.09. Francja – Turcja	16.00
12.09. Rumunia – Niemcy	19.00
13.09. Szwajcaria – Turcja	16.00
13.09. Łotwa – Francja	19.00
14.09. Niemcy – Szwajcaria	16.00
14.09. Rumunia – Turcja	19.00
15.09. Łotwa – Szwajcaria	16.00
15.09. Francja – Niemcy	19.00
16.09. Turcja – Łotwa	16.00
16.09. Francja – Rumunia	19.00

1. Niemcy	1	1/0	3	3:1
2. Francja	1	1/0	3	3:0
3. Łotwa	1	1/0	3	3:1
4. Rumunia	1	0/1	0	1:3
5. Turcja	1	0/1	0	1:3
6. Szwajcaria	1	0/1	0	0:3

FAZA PUCHAROWA: 19.09. - 21.09. w Turynie i Sofii; **22-23.09**. ćwierćfinały w Turynie i Sofii; **25.09**. półfinały w Assago; **26.09.** o medale w Assago.

eprasa.pl 8b410d89fb

Wielka niewiadoma

W Belgii rozpoczynają się mistrzostwa Europy w baskecie 3x3. Polki w nowym składzie szukają przełomu.

MISTRZOSTWA EUROPY W KOSZYKÓWCE 3X3

Tegoroczne mistrzostwa Europy zapowiadają się bardzo ciekawie. Impreza zostanie rozegrana na placu Groenplaats, w samym sercu Antwerpii. To sprawdzona lokalizacja, bo przed czterema laty odbyły się tam mistrzostwa świata.

Wielka czwórka i „czarny koń"

W gronie faworytek kobiecego turnieju FIBA 3x3 Europe Cup 2026 wymienia się przede wszystkim cztery potęgi. Holandia (rozstawiona z nr 1) broni tytułu, a jej największą gwiazdą jest Noortje Driessen, MVP poprzedniego EuroCupu, uznawana za jedną z najbardziej kompletnych i dominujących zawodniczek na świecie. Kroku Pomarańczowym dotrzymać zechcą Francuzki. Trzykrotne triumfatorki tego turnieju przylatują do Antwerpii podbudowane niedawnym, spektakularnym zwycięstwem w finale cyklu Women's Series w Szanghaju, gdzie klasę światową potwierdziła ich liderka Laetitia Guapo. Wielkie aspiracje mają również Hiszpanki, czyli wicemistrzynie olimpijskie z Paryża, u których stery ma przejąć niezwykle doświadczona Gracia Alonso de Armino. Czwartym filarem elity są Niemki. Choć po olimpijskim złocie ich skład przeszedł lekką przebudowę, to podkoszowa siła Amy Degbeon – najlepiej zbierającej zawodniczki sezonu – sprawia, że są zagrożeniem dla każdego. Jako „czarnego konia" turnieju eksperci FIBA wskazują rosnącą w siłę reprezentację Azerbejdżanu z Alexandrą Mollenhauer na czele.

Kadrowa rewolucja

Polki są rozstawione z wysokim numerem 5, jednak ten sezon mają kompletnie nieudany i medal przywieziony z Antwetrpii byłby dużą niespodzianką. W naszej reprezentacji dość niespodziewanie na progu mistrzostw nastąpiła rewolucja. W kadrze, która wyjechała do Antwerpii, jest tylko jedna zawodniczka z czerwcowych mistrzostw świata w Warszawie. To Aleksandra Ziemborska. Obok niej w Belgii zobaczymy Aldonę Morawiec, Klaudię Niedźwiedzką i Dobrochnę Boguś. Ten skład nie grał ze sobą praktycznie w żadnym turnieju! Latem w kadrze sprawdzano Amalię Rembiszewską czy Martynę Jasiulewicz (turnieje w Bukareszcie i Poitiers) czy Bożenę Puter (turniej Rapid). Trenerka Edyta Koryzna po serii nieudanych meczów najpierw w mistrzostwach świata, a potem w turnieju Women Series zrezygnowała z Klaudii Gertchen, Weroniki Telengi czy Anny Pawłowskiej.

Polki trafiły do grupy D wraz z Niemkami i Belgijkami. Stoją przed trudnym zadaniem, ale eksperci traktują je z ogromnym szacunkiem. Liderką naszej ofensywy ma być Aleksandra Ziemborska, której dynamiczny styl gry i świetny rzut z dystansu są kluczem do rozbijania defensywy rywalek. Dużo zależeć będzie od Klaudii Niedźwiedzkiej, na której barkach spocznie fizyczna walka na tablicach z rosłymi Niemkami i Belgijkami. Kluczem do awansu z tej grupy będzie bezwzględna skuteczność i opanowanie nerwów na gorącym terenie w Antwerpii. Belgijska prasa mocno pompuje balonik oczekiwań, licząc na powtórkę sukcesów organizacyjnych i sportowych z mistrzostw świata w 2022 roku. Belgijki grają bezkompromisowo i niesione dopingiem mogą sprawić niespodziankę.

Męski thriller bez Polaków

Bardzo ciekawie zapowiada się turniej mężczyzn. Do Antwerpii jako główni faworyci przyjeżdżają Serbowie z genialnym Strahinją Stojacicem na czele, jednak ich dominacja nie jest już tak oczywista jak dawniej. Plany pokrzyżować chcą im nieprzewidywalni Litwini, którzy bronią tytułu, oraz Holendrzy napędzani kosmiczną formą mistrza olimpijskiego Worthy'ego de Jonga. Jeśli dodamy do tego niebezpiecznych Łotyszy oraz niesioną dopingiem własnej publiczności reprezentację Belgii, dostajemy przepis na trzydniowy, pełen zwrotów akcji thriller na placu Groenplaats. Niestety, w tym gronie zabraknie naszej reprezentacji, która zaliczyła klęskę na czerwcowych mistrzostwach świata w Warszawie, a kolejne letnie imprezy miała kompletnie nieudane.

(pp)

Fot. Facebook/PZKosz 3x3

Biało-czerwone wyruszyły do Antwerpii w mocno zaskakującym zestawieniu.

TERMINARZ GRUPY D

Piątek, 11 września
- **Niemcy - Belgia, godz. 14.20**
- **Niemcy - Polska, godz. 18.55**
- **Polska - Belgia, godz. 20.45**

Mecze można obejrzeć na oficjalnym kanale YouTube FIBA 3x3 oraz w TVP Sport.

REPREZENTACJA POLSKI

- **Klaudia Niedźwiedzka** (27 lat, 185 cm, skrzydłowa). Pochodzi z Wałbrzycha, przez sporą część kariery występowała w Baskecie Bydgoszcz. Grała też w zespołach z Polkowic, Lublina, Gdańska i Krakowa. W minionym sezonie wróciła do ekstraklasy; była zawodniczką Zagłębia Sosnowiec, gdzie średnio notowała 5,5 punktu i 2,8 zbiórki. W tym roku zadebiutowała w cyklu Women's Series, była członkiem zespołu Warsaw. Uczestniczyła w turniejach w Chengdu i Manili. W tej odmianie koszykówki ma niewielkie doświadczenie.
- **Aleksandra Ziemborska** (26 lat, 182 cm, skrzydłowa). Pochodzi z Poznania, reprezentowała barwy tamtejszego AZS-u. Grała także w Lublinie, a w minionym sezonie była liderką 1KS Ślęzy Wrocław, z którą zdobyła Puchar Polski i została MVP turnieju finałowego. Przed trzema laty w Lublinie, wraz z młodzieżową reprezentacją Polski, zdobyła srebrny medal mistrzostw świata U-23. Potem trafiła do kadry seniorskiej, szybko zostając jej najważniejszą twarzą. Przed rokiem wywalczyła 4. miejsce na świecie w mundialu 3x3 w Ułan Bator w Mongolii.
- **Aldona Morawiec** (34 lata, 183 cm, skrzydłowa). Pochodzi z Rybnika. Grała m.in. w Siedlcach i w Gdyni (gdzie zdobyła dwa mistrzostwa Polski), a ostatnie lata spędziła w lidze niemieckiej (Herner TC). W minionym sezonie wróciła do Polski i grała w LOTTO AZS UMCS Lublin, notując średnio 4,7 punktu oraz 2,1 zbiórki w rozgrywkach ligowych. Do kadry 3x3 wróciła po kilku latach. Ma na koncie brązowy medal mistrzostw Europy 3x3 w austriackim Grazu w 2022 roku. To historyczny, pierwszy krążek dla reprezentacji Polski kobiet w tej dyscyplinie. Aldona była kluczową postacią drużyny i jej najskuteczniejszą zawodniczką, zdobywając w całym turnieju aż 31 punktów. Była w kadrze, która w 2024 roku bezskutecznie walczyła o igrzyska olimpijskie.
- **Dobrochna Bogus** (20 lat, 175 cm, rozgrywająca). Pochodzi z Polkowic, gdzie stawiała pierwsze koszykarskie kroki. Na razie najwyżej występowała na parkietach 1. ligi - przez 3 sezony w SMS PZKosz Łomianki, a od dwóch lat jest zawodniczką Akademii Gortata Gdańsk. W minionym sezonie notowała średnio 6,8 punktu oraz 7,7 zbiórki, 1,5 asysty oraz 2 przechwyty. Tego lata błysnęła w baskecie 3x3 - wraz z reprezentacją U-23 wygrała m.in. turniej w cyklu FIBA 3x3 Nations League.

Całkowita dominacja Niemek

Dennis Schroder zachwycony rodaczkami: „To naprawdę świetna koszykówka!"

MISTRZOSTWA ŚWIATA KOBIET

Mistrzostwa świata koszykarek w Berlinie wchodzą w decydującą fazę. Przez dwa dni rozgrywano mecze barażowe, które decydowały o awansie do ćwierćfinału. Gospodynie poradziły sobie z Koreą Południową, całkowicie dominując na parkiecie i wygrywając aż 94:56. Niemki wykorzystały ogromną przewagę wzrostu, a do historycznej wygranej i najlepszej ósemki turnieju poprowadziła je kapitan Marie Gulich, autorka 19 punktów.

Z trybun gospodynie wspierał Dennis Schroder. Gwiazdor NBA i kapitan męskiej kadry z zachwytem ocenił postawę rodaczek: – To naprawdę świetna koszykówka! Dziewczyny grają niesamowicie, a z meczu na mecz prezentują się coraz lepiej. Atmosfera w Berlinie jest fantastyczna, a nasz zespół ma w sobie mnóstwo energii – podkreślał.

Zupełnie inny przebieg miało starcie Australii z Włochami, które dostarczyło kibicom gigantycznych emocji. Mimo że Australijki prowadziły w pewnym momencie różnicą aż 26 punktów, w czwartej kwarcie Włoszki rzuciły się do szalonej pogoni. Ostatecznie po dramatycznej końcówce i rzucie Italii w ostatniej sekundzie, po którym piłka przetoczyła się po obręczy, koszykarki z antypodów wygrały 82:80. Bohaterką meczu została Isobel Borlase, zdobywczyni 30 punktów.

21-letnia zawodniczka nie kryła wzruszenia po końcowej syrenie: – To niesamowite uczucie znaleźć się w tak elitarnym gronie. W naszej drużynie ciągle rozmawiamy o dziedzictwie „Opals" i ogromnie szanujemy to, co starsze dziewczyny zrobiły w poprzednich turniejach. One zainspirowały nas do gry, a ja mam nadzieję, że swoim dzisiejszym występem zainspirowałam kogoś innego, bo gra w tych barwach to największy zaszczyt – mówiła Borlase.

W czwartek rozgrywano mecze ćwierćfinałowe. Zgodnie z oczekiwaniami Amerykanki bez problemów poradziły sobie z Węgierkami. Po pierwszej kwarcie faworytki prowadziły już 36:12, a na boisku brylowała Napheesa Collier. Ostatecznie skończyło się wygraną USA różnicą ponad pół setki punktów! Wszystkie 12 zawodniczek trenerki Kary Lawson zdobywało punkty. Kłopotów nie miały też Francuzki w starciu z Chinkami. Azjatki to co prawda aktualne wciąż wicemistrzynie świata, ale w Berlinie to tylko cień zespołu sprzed czterech lat. Trójkolorowe wygrały 29 „oczkami". Świetne spotkanie rozegrały Gabby Williams, Janelle Salaun oraz Marine Johannes.

Niemki tymczasem poszły za ciosem i sensacyjnie wyeliminowały Belgijki, które są aktualnymi mistrzyniami Europy. Główna w tym zasługa tercetu - Nyara Sabally (16 punktów, 12 zbiórek) i Leonie Fiebich (17 punktów, 10 zbiórek) zaliczyły double-double, a Alexis Peterson błysnęła wszechstronnością (13 punktów, 4 zbiórki, 6 asyst).

Wyniki ćwierćfinałów: USA – Węgry 108:56, Chiny – Francja 61:90, Belgia - Niemcy 74:93; mecz Australia - Hiszpania zakończył się po zamknięciu wydania.

(pp)

eprasa.pl 8b410d89fb

Postawili się gigantowi

Pierwszy mecz Tyszan na własnym lodzie też skończył się przegraną, ale po walce.

LIGA MISTRZÓW

Na początku gra była wyrównana, a hokeiści GKS-u śmiało sobie poczynali, jednakże po pięciu minutach do głosu zaczęli dochodzić goście i w 8 minucie Lukas Frick otworzył wynik strzałem z nadgarstka. Mistrzowie Polski nadal jednak grali bardzo zdyscyplinowanie, ale na 124 sekundy przed końcem pierwszej odsłony Lars Steiner podwyższył prowadzenie w zamieszaniu pod bramką Tomasza Fuczika.

Na drugą tercję mistrzowie Polski wyszli z lepszym nastawieniem. Czekali w obronie na błąd rywala, chcąc grać z kontrataku i ten błąd się przydarzył. Steiner został odesłany na 2 minuty na ławkę kar, a gospodarze przystąpili do ataku. W 28 minucie Bartłomiej Pociecha strzałem po lodzie tuż przy słupku zmniejszył dystans do rywala. Radość gospodarzy nie trwała jednak długo, bo na listę strzelców wpisał się gwiazdor ligi szwajcarskiej, Filip Zadina. Chwilę później mógł odpowiedzieć Alan Łyszczarczyk, jednak zmarnował świetną okazję.

Fot. PAP/Art Service

Tyszanie walczyli za trzech, lecz rywale znaleźli na to sposób.

Trzecia tercja była najbardziej otwarta. Obie drużyny miały szanse. Znów dał o sobie znać Fuczik, który w Champions Hockey League spisuje się rewelacyjnie. Świetną okazję mieli Tyszanie w 55 minucie, gdy grali w podwójnej przewadze, ale nie potrafili tego wykorzystać. W końcówce udało się przełamać strzelecki impas, gdy trener Pekka Tirkkonen ściągnął bramkarza. Pociecha strzelił z dystansu, a tuż przed bramkarzem „gumę" dobił Jakub Janik. Hollenstein skapitulował i do remisu na 9 sekund przed syreną brakowało jednej bramki. Humor tyskim hokeistom i kibicom zepsuł Rasmus Asplund, który skierował krążek do pustej bramki.

Kolejny mecz już w sobotę o 18.00. Rywalem Tyszan będzie Servette-Genewa HC.

Mateusz Pawlik

■ GKS Tychy - HC Davos 2:4 (0:2, 1:1, 1:1)

0:1 - Frick - Allard (7:24), 0:2 - Steiner - Jager - Van der Kaaij (17:26), 1:2 - Pociecha - Jeziorski (27:32, w przewadze), 1:3 - Zadina - Jager - Egli (32:48), 2:3 - Janik - Pociecha - Viitanen (59:51), 2:4 - Asplund - Lemieux - Jung (59:58, do pustej).

GKS: Fuczik; Pociecha - Kovar (2), Kakkonen - Viinikainen (2), Bryk - Sertti, Sobecki - Kaskinen; Knuutinen - Paś (2) - Łyszczarczyk, Jeziorski - Ainali - Kerkkanen, Janik - Kiełbicki - Viitnanen (2), Drabik - Kucharski - Gościński. Trener Pekka TIRKKONEN.

HC: Hollenstein; Egli (2) - Jung, Andersson - Gross, Allard - Frick, Van der Kaaij (2) - Paree; Lemieux (2) - Corvi - Asplund, Kessler - Waidacher - Schreiber, Steiner (2) - Jager - Zadina (2), Nussbaumer (2), Tambellini. Trener Josh HOLDEN.

Kary: GKS - 8 min, HC - 12 min.

Nowy sezon - nowe nadzieje

Nie będzie już pauzujących w każdej kolejce, a kluby ogrywające młodych Polaków będą nagradzane finansowo.

TAURON HOKEJ LIGA

Już informowaliśmy, że w nowym sezonie ekstraligi, który rusza 15 września, zagra 10 drużyn (poprzednio 9). - Bardzo serdecznie dziękuję samorządom Nowego Targu i Sanoka, bo dzięki nim hokej wraca w tych miastach, a liga będzie ciekawsza - powiedział prezes PZHL, Krzysztof Woźniak na bytomskiej konferencji prasowej. - Ponadto zostanie zapoczątkowany program nagradzający finansowo kluby promujące polską młodzież, dzięki czemu młodzi zawodnicy będą zauważani przez trenerów. Docenimy kluby stawiające na rodaków do 23. roku życia. Idziemy też w kierunku zwiększenia liczby Polaków w składach po to, żeby nasza reprezentacja była mocna. W minionym sezonie naszych graczy w składzie meczowym musiało być 8, w tym i przyszłym po 10, później ta liczba jeszcze wzrośnie.

Nagrody we wspomnianym systemie juniorskim dostaną trzy najlepsze w tej klasyfikacji kluby po sezonie zasadniczym (150, 100 i 50 tys. złotych), a dodatkowo uhonorowane zostaną dwa, w których najwięcej minut na lodzie spędzą młodzi polscy bramkarze (30 i 15 tys).

Prezes Woźniak zaznaczył, że THL dalej będzie „zamknięta". - W regulaminie uwzględniliśmy jednak system awansów. Jeżeli drużyna zajmie 1. miejsce w 1. lidze, może wykupić „dziką kartę" za połowę jej ceny, a jeśli gra w tej lidze już dwa lata, to zapłaci 25 procent - wyjaśnił szef centrali. Trzeba dodać, że cena „podstawowa" takiej karty to 300 tysięcy zł.

Fot. UM Bytom/Hubert Klimek

W sali konferencyjnej lodowiska im. Braci Nikodemowiczów z mediami spotkali się: prezes PZHL Krzysztof Woźniak i członek zarządu Górnośląsko-zagłębiowskiej Metropolii Stanisław Korman (z prawej) oraz prezydent Bytomia Mariusz Wołosz (z lewej).

Do elity wracają Podhale oraz zespół z Sanoka, który wystąpi pod nazwą STS Sanok - Sokół, po nawiązaniu współpracy z ukraińskim Sokiłem Kijów. - Nasza współpraca z partnerem z Ukrainy wywołuje sporo emocji. Chcę dobitnie zaznaczyć: to w stu procentach był, jest i będzie polski klub z Sanoka. Herb, barwy, nasza hala i nasi kibice na trybunach, tutaj nic się nie zmienia. Stanęliśmy przed wyborem: albo szukamy niestandardowych rozwiązań i ratujemy hokej na najwyższym poziomie w Sanoku, albo zamykamy ten rozdział na lata. Wybraliśmy walkę o nasz hokej. Dziękuję kibicom za słowa wsparcia i liczę, że będą przychodzić na mecze. Potrzebujemy tego słynnego sanockiego ognia - stwierdził prezes klubu Marek Pieniążek. Z kronikarskiego obowiązku przypomnijmy, iż w poprzednim sezonie hokeiści z Sanoka wycofali się z rozgrywek ekstraligi po 34 meczach, mając zerowy dorobek punktowy.

W Nowym Targu decyzją radnych powołana została spółka, która będzie prowadziła klub hokejowy. 19-krotni mistrzowie Polski w minionym sezonie wygrali rywalizację w Młodzieżowej Hokej Lidze, czyli na zapleczu THL.

Tak jak w poprzednim sezonie, w nowej części zasadniczej zostanie rozegranych 45 kolejek w pięciu rundach. Ta część rozgrywek potrwa do 21 lutego, cztery dni później ruszy play off z udziałem ośmiu zespołów. Cztery najlepsze drużyny po pierwszych dwóch rundach zasadniczych zagrają o Puchar Polski (28-30 w Krynicy), a wcześniej, 24 listopada, w Tychach mistrz GKS podejmie zdobywcę Pucharu Polski, JKH GKS Jastrzębie, w meczu o Superpuchar.

(PAP, b)

eprasa.pl 8b410d89fb

Fot. PAP/EPA

Enric Mas pozostaje liderem wyścigu.

Wygrał jak w Tour de Pologne!

Stefan Kueng najlepszy w jeździe na czas na Vuelcie Espana. Enric Mas wciąż na czele.

KOLARSTWO

Szwajcar Stefan Kueng z drużyny Tudor wygrał 18. etap wyścigu Vuelta a Espana, jazdę indywidualną na czas z metą w Jerez de la Frontera. Czerwoną koszulkę lidera zachował Hiszpan Enric Mas (Movistar).

Na 32-kilometrowej trasie Kueng wyprzedził o 3 sekundy Brytyjczyka Calluma Thornleya (Red Bull-Bora-hansgrohe) oraz o 9 Portugalczyka Joao Almeidę (UAE Team Emirates-XRG).

Szwajcar triumfował niemal dokładnie miesiąc po zwycięstwie w kończącej Tour de Pologne jeździe indywidualnej na czas w Wieliczce, gdzie z kolei Thornley zajął trzecie miejsce. Almeida również startował w Polsce, ale wycofał się po kraksie na etapie do Karpacza.

W czwartek Kueng odniósł 32. zwycięstwo w karierze, w tym 24. w jeździe na czas i pierwsze od sukcesu w Tour de Pologne. W lutym na wyścigu Omloop Het Nieuwsblad w Belgii złamał kość udową i - jak mówił zapłakany w Wieliczce - zwątpił nawet, czy kiedykolwiek wróci na najwyższy poziom.

W Jerez de la Frontera 4. miejsce zajął czterokrotny zwycięzca Vuelty Słoweniec Primoż Roglić (Red Bull-Bora-hansgrohe), dzięki czemu awansował na drugą pozycję w klasyfikacji generalnej i zmniejszył do 1.37 stratę do Masa. Hiszpański lider wyścigu zajął w samotnej próbie na czas 12. lokatę.

W piątek i w sobotę odbędą się górskie etapy, a w niedzielę zakończenie wyścigu w Granadzie. Polacy nie startują.

Wyniki 18. etapu, El Puerto de Santa Maria - Jerez de la Frontera (jazda ind. na czas, 32 km): 1. Stefan Kueng (Szwajcaria/Tudor) - 35.22, 2. Callum Thornley (Wielka Brytania/Red Bull-Bora-hansgrohe) strata 3 s, 3. Joao Almeida (Portugalia/UAE Team Emirates-XRG) 9, 4. Primoż Roglić (Słowenia/Red Bull-Bora-hansgrohe) 19, 5. Wout van Aert (Belgia/Visma-Lease a Bike) 20, 6. Finn Fisher-Black (Nowa Zelandia/Red Bull-Bora-hansgrohe) 21, 7. Bruno Armirail (Francja/Visma-Lease a Bike) 26, 8. Ivo Oliveira (Portugalia/UAE Team Emirates-XRG) 30, 9. Ethan Hayter (Wielka Brytania/Soudal Quick-Step) 32, 10. Xabier Mikel Azparren (Hiszpania/Pinarello Q36.5) 33.

Klasyfikacja generalna: 1. Enric Mas Nicolau (Hiszpania/Movistar) - 60:45.58, 2. Roglić strata 1.37, 3. Felix Gall (Austria/Decathlon CMA CGM) 3.01, 4. Richard Carapaz (Ekwador/EF Education-EasyPost) 5.17, 5. Oscar Onley (Wielka Brytania/Netcompany Ineos) 6.03, 6. Jakob Omrzel (Słowenia/Bahrain-Victorious) 7.00, 7. Clement Berthet (Francja/Groupama-FDJ United) 7.47, 8. Mattias Skjelmose (Dania/Lidl-Trek) 7.51, 9. Cristian Rodriguez (Hiszpania/XDS Astana) 7.51, 10. Harold Tejada (Kolumbia/XDS Astana) 9.57.

(PAP, p)

Paznokieć od podium

Klaudia Zwolińska była czwarta w crossie indywidualnym Pucharu Świata w Hiszpanii.

KAJAKARSTWO GÓRSKIE

Klaudia Zwolińska zajęła 4. miejsce w crossie indywidualnym podczas finałowych zawodów Pucharu Świata w slalomie kajakowym w hiszpańskim La Seu d'Urgell. Srebrnej medalistce olimpijskiej z Paryża do podium zabrakło zaledwie 0,01 sekundy.

Zwyciężyła Francuzka Marjorie Delassus, wyprzedzając Czeszkę Terezę Kneblovą (+0,52 s) oraz swoją rodaczkę Angele Hug (+1,36 s). Zwolińska straciła do triumfatorki 1,37 s. Druga z Polek, Dominika Brzeska, uplasowała się na 18. pozycji.

– Mogłam wysunąć paznokieć trochę bardziej do przodu i byłby medal. Przede wszystkim cieszę się jednak, że jestem w czołówce. To dobry prognostyk przed tym, co czeka mnie w piątek, sobotę i niedzielę. Przede mną jeszcze wiele startów i przejazdów, dlatego nie ma sensu tracić teraz energii. Dzisiaj zabrakło jednej setnej, ale następnym razem już jej nie zabraknie – skomentowała swój występ Zwolińska

Fot. Facebook/Polski Związek Kajakowy

Klaudia Zwolińska walczyła bardzo dzielnie...

W rywalizacji mężczyzn triumfował Brytyjczyk Joseph Clarke. Drugie miejsce zajął Hiszpan Manuel Ochoa (+0,52 s), a trzecie Czech Matyas Novak (+0,95 s). Z reprezentantów Polski 16-letni Marek Kulczycki uzyskał 15. czas, a doświadczony Mateusz Polaczyk ukończył zmagania na 33. pozycji.

Cała czwórka Biało-Czerwonych wywalczyła awans do niedzielnego wyścigu głównego w crossie, w którym wystąpi po 42 najlepszych zawodniczek i zawodników.

Przed nimi jednak zmagania w klasycznym slalomie. Na piątek zaplanowano eliminacje, półfinały i finały w konkurencji K1 kobiet i mężczyzn, z kolei w sobotę o medale powalczą kanadyjkarze (C1).

(PAP, pp)

Konflikty i walka o władzę

Edgar Grospiron nie jest już przewodniczącym komitetu organizacyjnego Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2030 roku.

OLIMPIZM

Powodem rezygnacji Grospirona były konflikty wewnątrz organizacji, a także polityczna walka o władzę i napięte relacje z niektórymi regionalnymi interesariuszami. „Jego decyzja jest częścią przemyślanego, zorganizowanego i odpowiedzialnego procesu transformacji, leżącego w najlepszym interesie projektu i jego zarządzania. Odzwierciedla ona wspólne pragnienie interesariuszy, aby umożliwić organizacji szybkie wejście w nową fazę operacyjną" – można przeczytać w komunikacie prasowym komitetu.

Na poniedziałek zostało zaplanowane walne zgromadzenie komitetu organizacyjnego, które „będzie okazją do zorganizowania okresu przejściowego do czasu powołania nowego przewodniczącego".

„Po kilku miesiącach napięć w zarządzaniu doszedłem do wniosku, że nie ma już warunków, aby kontynuować tę przygodę. Niektórzy niewątpliwie nazwą to porażką lub kapitulacją. Wolę powiedzieć, że doszedłem do punktu, w którym bardziej właściwe było oddanie sterów niż kurczowe trzymanie się ich. Tak, pojawiły się przeszkody. Tak, pojawiły się konflikty. Tak, trzeba było podjąć trudne decyzje" – napisał Grospiron, były mistrz olimpijski w jeździe po muldach.

Zimowe igrzyska we Francji, które zaplanowano na 1–17 lutego 2030 roku, odbędą się w dwóch regionach: Owernia-Rodan-Alpy i Prowansja-Alpy-Lazurowe Wybrzeże.

(PAP, p)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 11 WRZEŚNIA

TVP 1
20.10 Wiadomości sportowe

TVP 3
16.25, 19.00, 21.52 Przegląd wydarzeń regionalnych

POLSAT
19.35 Wiadomości sportowe

TVN
19.30 Wiadomości sportowe

TVP SPORT
17.55 Pn: MŚ U 20 kobiet, Benin – Polska, 20.40 Betclic 1. Liga, Puszcza Niepołomice – ŁKS Łódź (na żywo)

EUROSPORT
13.15 Kolarstwo: Vuelta a Espana, 19. etap (na żywo); 18.00, 0.30 Tenis: Turniej US Open w Nowym Jorku (na żywo)

EUROSPORT 2
14.00, 20.00 Snooker Turniej English Open (na żywo); 16.30 Tenis: Turniej US Open w Nowym Jorku (na żywo)

POLSAT SPORT 1
15.45 Siatkówka: ME mężczyzn, Holandia – Belgia, 19.00 Lekkoatletyka, World Athletics Ultimate Championship w Budapeszcie (na żywo)

POLSAT SPORT 2
14.45 Siatkówka: ME mężczyzn, Ukraina – Macedonia Północna, 17.45 Portugalia – Bułgaria, 20.45 Słowacja – Słowenia (na żywo)

POLSAT SPORT 3
15.45 Siatkówka: ME mężczyzn, Czechy – Grecja, 18.45 Serbia – Estonia (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2
15.45 Siatkówka: ME mężczyzn, Holandia – Belgia, 17.45 Portugalia – Bułgaria, 20.45 Słowacja – Słowenia (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 3
10.30, 18.00 Golf: Amgen Irish Open (na żywo)

POLSAT SPORT FIGHT
17.50 Hokej: Liga Mistrzów, Bordeaux Boxers – Adler Mannheim, 20.05. Servette Genewa – Storhamar Hamar (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1
9.30, 14.00, 16.30 Kajakarstwo górskie: PŚ w La Seu (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2
9.00 Motocyklowe MŚ: Grand Prix San Marino (na żywo); 15.45 Siatkówka: ME mężczyzn, Niemcy – Łotwa (na żywo)

CANAL+ SPORT
20.25 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Wisła Kraków – Jagiellonia Białystok (na żywo); 1.00 Boks: BFFC 93: Hollywood (na żywo)

CANAL+ SPORT 3
17.55 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Raków Częstochowa – Motor Lublin, 20.25 Wisła Kraków – Jagiellonia Białystok (na żywo)

CANAL+ SPORT 4
20.25 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Cracovia – Wieczysta Kraków (na żywo)

CANAL+ SPORT 5
13.00, 19.00 Dart: Flanders Darts Trophy (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1
9.50, 18.20 Formuła 3: GP Hiszpanii (na żywo); 11.00, 14.55 Formuła 2, GP Hiszpanii (na żywo), 13.10, 16.40 Formuła 1: GP Hiszpanii (na żywo); 20.40 Pn: Liga włoska, Wenecja – Fiorentina (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2
18.25 Pn: 2. Bundesliga, Norymberga – Hannover, 20.40 Liga francuska, Stade Rennais - Olympique Marsylia (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3
20.20 Pn: Bundesliga, Union Berlin – Schalke (na żywo)

ELEVEN SPORTS 4
18.25 Pn: 2. Bundesliga, Darmstadt – Arminia Bielefeld (na żywo)

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny
Tomasz MUCHA
Redaktor wydania Marek HAJKOWSKI
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

eprasa.pl 8b410d89fb

Lepszy od legendy

Alexander Zverev pobił rekord wśród niemieckich tenisistów, należący wcześniej do Borisa Beckera.

Fot. PAP/EPA

Alexander Zverev zagra w swoim 13. wielkoszlemowym półfinale, lepszy pod tym względem z aktywnych tenisistów jest tylko Novak Djoković.

US OPEN

Rozstawiony w Nowym Jorku z „jedynką" 29-letni tenisista z Hamburga w ćwierćfinale w Nowym Jorku z 70. na świecie Holendrem Botikiem van de Zandschulpem małe kłopoty miał tylko w drugim secie, ale zwycięstwo zapewnił sobie na najkrótszym dystansie. Tym samym Alexander Zverev został dziewiątym zawodnikiem w erze Open (od 1968 roku), który w jednym sezonie awansował do półfinałów wszystkich czterech turniejów wielkoszlemowych. Niemiec rozpoczął od dotarcia do półfinału Australian Open, następnie wygrał Roland Garros, pokonując w pięciosetowym finale Włocha Flavio Cobolliego, a na Wimbledonie dotarł do finału, w którym musiał uznać wyższość lidera światowego rankingu Jannika Sinnera.

- Im częściej docierasz do tego etapu, tym bardziej staje się on czymś normalnym, choć nigdy nie powinieneś traktować tego jako czegoś oczywistego. Myślę, że to wyjątkowe uczucie, kiedy coś takiego staje się normalnością. Jestem zadowolony z tego, jak wszystko się układa, ale patrząc w przyszłość, wciąż mam nadzieję, że rozegram w Nowym Jorku jeszcze dwa dobre mecze – zauważył Zverev.

Na koncie ma 25 triumfów w turniejach rangi ATP, a na kortach Flushing Meadows już w 2020 roku dotarł do finału i był o zaledwie dwa punkty od zdobycia tytułu. W pięciosetowym pojedynku uległ jednak Austriakowi Dominicowi Thiemowi. Ten finał długo siedział mu w głowie, zwłaszcza, że w kolejnych latach wielkie szlemy zdominowali Carlos Alcaraz i Jannik Sinner. Teraz Niemiec ma nadzieję, że podczas tegorocznej edycji US Open zrobi ten jeden krok więcej i zdobędzie swój drugi wielkoszlemowy tytuł – tym bardziej, że Sinner w ogóle do Nowego Jorku nie przyjechał, a Alcaraz odpadł w ćwierćfinale.

Tegoroczne występy Zverev rozpoczął niemrawo, pierwsze dwa zwycięstwa wymęczył w pięciu setach, ale z czasem zaczął łapać właściwy rytm. – W pierwszych rundach nie grałem najlepiej – przyznał Zverev. – W innych turniejach odpadłbym już na starcie, ale tutaj potrafię walczyć i spędzać na korcie nawet cztery i pół godziny. W miarę trwania turnieju prezentuję się coraz lepiej – dodał.

Będzie to jego 13. półfinał wielkoszlemowy – lepszym osiągnięciem wśród aktywnych tenisistów może pochwalić się jedynie Serb Novak Djoković (55).

W środę Zverev pobił też jeden ważny „niemiecki" rekord - z 23 zwycięstwami w meczach wielkoszlemowych w tym roku wyprzedził najlepszego dotąd Borisa Beckera, który w 1989 roku zanotował 22 wygrane.

Jego rywalem o finał będzie w piątek Karen Chaczanow, czyli dojdzie do powtórki finału olimpijskiego z Tokio w 2021 roku. Rosjanin awansował do półfinału po... niespełna trzech setach, bo jego rywal, Belg Alexander Blockx, w trzecim skreczował. Zajmujący 50. miejsce w rankingu ATP 30-letni Chaczanow, kiedyś ósmy tenisista świata, wraca do półfinału turnieju wielkoszlemowego po raz pierwszy od Australian Open w 2023 roku, pół roku wcześniej po raz pierwszy dotarł do tego etapu w Nowym Jorku w 2022.

W drugim – „amerykańskim" - półfinale Ben Shelton zmierzy się z Francisem Tiafoe.

W nocy z czwartku na piątek czasu w Polsce o finał w singlu kobiet walczyły cztery najwyżej rozstawione tenisistki - to pierwsza taka sytuacja od 1975 roku: Białorusinka Aryna Sabalenka (1.) z Amerykanką Jessicą Pegulą (3.) oraz druga z tenisistek z USA Coco Gauff (4.) z Jeleną Rybakiną (2.). Zawodniczka z Kazachstanu już w środę zapewniła sobie pozycję numer 1 na świecie, po prawie dwóch latach detronizując Sabalenkę.

(ToM)

WYNIKI

Ćwierćfinały
Mężczyźni

Karen Chaczanow (bez przynależności - bp) - Alexander Blockx (Belgia, 28) 6:2, 7:5, 3:2 - krecz Blockxa, Alexander Zverev (Niemcy, 1) - Botic Van de Zandschulp (Holandia) 6:2, 7:5, 6:1.

Pary półfinałowe: Frances Tiafoe (USA, 11) - Ben Shelton (USA, 8), Zverev – Chaczanow.

Czy to będą supermistrzostwa?

Ośmioro polskich lekkoatletów powalczy od piątku do niedzieli w Budapeszcie w inauguracyjnej edycji nowej imprezy – World Athletics Ultimate Championship.

Trzydniowy zlot gwiazd w stolicy Węgier na stadionie, na którym trzy lata wcześniej odbyły się „tradycyjne" mistrzostwa świata, to zupełnie nowa propozycja światowej federacji (World Athletics). Sami jesteśmy ciekawi, jak to wypadnie...

W programie tylko wybrane konkurencje, na starcie najlepsi zawodnicy sezonu, zwycięzcy Diamentowej Ligi oraz mistrzowie olimpijscy i świata, szereg innowacyjnych rozwiązań w przeprowadzeniu zawodów, a także rekordowa pula nagród wynosząca 10 milionów dolarów. Tak prezentują się supermistrzostwa lekkoatletów, nazywane też „ostatecznymi mistrzostwami" czy „mistrzostwami mistrzów" - mają wracać w kalendarzu co dwa lata, ale gospodarza edycji w 2028 roku jeszcze nie znamy.

Szef WA Lord Sebastian Coe podkreślił, że Ultimate Championship mają na celu utrzymanie atrakcyjności lekkoatletyki oraz „tworzenie nowych formatów, dzięki którym nasz sport pozostanie w świadomości ludzi". – Na starcie tylko najlepsi z najlepszych, a organizując wyłącznie półfinały lub finały wywieramy na nich presję, aby pokazać się z jak najlepszej strony. To będzie wydarzenie sportowe, którego nie można przegapić. Dzięki organizacji w latach parzystych, na przemian z tradycyjnymi mistrzostwami świata, lekkoatletyka będzie rokrocznie gromadziła największe liczby widzów – przekonuje Coe. Zobaczymy...

Jak pobiegnie Klaudia

Prawo występu w wielkim finale tegorocznego sezonu zapewniła sobie ósemka Biało-czerwonych: Natalia Bukowiecka (400 m), Klaudia Kazimierska (1500 m), Pia Skrzyszowska (100 m ppł.) i Maria Żodzik (wzwyż) oraz Jakub Szymański (110 m ppł), Mateusz Kołodziejski (wzwyż), Paweł Fajdek (młot) i Dawid Wegner (oszczep).

Polskich kibiców interesować będą w sposób szczególny występy niedawnych triumfatorów Diamentowej Ligi – Kołodziejskiego oraz Kazimierskiej, która do Budapesztu przylatuje w glorii liderki światowych tabel na swym koronnym dystansie.

– Myślę, że kolejne sukcesy będą się pojawiać, ponieważ nadal gonię za zwycięstwami. Po mistrzostwach Europy osiągnęłam drugi szczyt formy, a przede mną jeszcze kolejne ważne starty, w tym Ultimate Championship – mówiła po niedawnym triumfie na stadionie w Brukseli biegaczka, która w sierpniu w Birmingham zdobyła wicemistrzostwo Europy na 1500 m, a później dwukrotnie poprawiała rekord Polski na tym dystansie.

Bez limitu krajowego

W programie kobiety i mężczyźni będą rywalizować w biegach na 100, 200, 400, 800, 1500 i 5000 m, 100/110 oraz 400 m ppł, skoku w dal, o tyczce i wzwyż oraz rzucie oszczepem. W rzucie młotem będą rywalizować wyłącznie mężczyźni, a w trójskoku tylko kobiety. Nie będzie sztafet jednopłciowych, odbędą się tylko te mieszane 4x100 m i 4x400 m.

Zawody mają uproszczoną formułę z ograniczoną liczbą uczestników – w konkurencjach technicznych oraz sztafetach przewidziano tylko 8 miejsc startowych, na 1500 i 5000 m pobiegnie 12 osób, a na krótszych dystansach płaskich i płotkarskich – 16, z półfinałami. W sumie w 28 konkurencjach wystartować ma 381 sportowców, reprezentujących 65 narodowych federacji, bez limitów na kraj (w tradycyjnych MŚ w jednej konkurencji może wystąpić maksymalnie trzech zawodników z jednego państwa, ewentualnie czterech - z obrońcą tytułu).

Piosenka od „Mondo"

Start na Węgrzech anonsowali m.in. tegoroczni rekordziści świata - Masai Russell na 100 m ppł. i Alison dos Santos na płotkarskich 400 m czy tyczkarz Armand Duplantis. „Mondo" - jako ambasador zawodów - nagrał nawet oficjalną piosenkę wydarzenia; zaintonował ją trzy tygodnie temu na konferencji prasowej przed Memoriałem Kamili Skolimowskiej w Chorzowie. Jamajski sprinter Usain Bolt już błyszczy w Budapeszcie jako „Ultimate Legend".

150 000
DOLARÓW
otrzyma zwycięzca każdej konkurencji Ultimate Championship, ósmy zawodnik zarobi 10 tys. USD.

KIEDY POLACY

Piątek, 11 września
Maria ŻODZIK, skok wzwyż – 19:13
Paweł FAJDEK, rzut młotem – 19:23
Natalia BUKOWIECKA, półfinał 400 m, 19:48
Pia SKRZYSZOWSKA, półfinał 100 m ppł., 20:11, ew. finał 21:20
Jakub SZYMAŃSKI, półfinał 110 m ppł., 20:21, ew. finał 21:49

Sobota, 12 września
Natalia Bukowiecka (?), finał 400 m – 18:08
Klaudia KAZIMIERSKA, 1500 m - 19:36

Niedziela, 13 września
Dawid WEGNER – oszczep, 18:13
Mateusz KOŁODZIEJSKI - wzwyż, 19:04
* Transmisje w Polsacie Sport

Szereg innowacji czeka też na kibiców. Na stadionie, dzięki grze świateł, ma być zwracana ich uwaga na aktualnie rozgrywane konkurencje. Planowane są specjalne atrakcje dla zawodników, uroczystość wyboru torów przez startujących na 200 metrów czy impreza otwierająca mistrzostwa, na której nie zabrakło wybiegu na czerwonym dywanie. Oby tylko nie trzeba go szybko zwijać.

(ToM)

Fot. PAP/EPA

Nie, król sprintu Usain Bolt nie wraca na bieżnię - ale jest ambasadorem-legendą nowej imprezy.

eprasa.pl 8b410d89fb